Ner 29. Kraków, Niedziela 5 Lutego 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 zł.	6 zł.	2 zł. 50 ct.
„ niemieckiem	28 zł.	7 zł.	3 zł.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 zł.	8 zł.	3 zł.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszamy się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę księgarnia** S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty . . . . . zł. 2·50
Od 1 Lutego do końca Marca . . „ 5·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Luty . . . . . marek 6
Od 1 Lutego do końca Marca . . . „ 12

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi *Czasu* kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła Juliusza Słowackiego w 6 tomach i „Ramoty“ Augusta Wilkońskiego, najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach — razem za 5 złr.

Przegląd Polityczny.

Kraków 4 lutego.

W Izbie deputowanych toczyła się w dalszym ciągu dyskusya szczegółowa nad ustawą o podatku od cukru. Dyskusyę doprowadzono aż do § 25 włącznie. Dziś odbywa się także posiedzenie Izby.

Książę Bismark konferował w ostatnich dniach z koryfeuszami wszystkich większych stronnictw parlamentarnych, nie wyjmując członków centrum, z czego wynika wszelkie prawdopodobieństwo, że w rozmowach tych i ogólne położenie poruszonem być musiało. Charakter tych rozmów był do tego stopnia poufnym, że o treści ich do szerszych kół nic nie przeniknęło.

Wyrosły z tego pewne niepokoje, które się i o giełdę odbiły. Ponieważ wszystkie półurzędowe organa wspominają jakby na komendę o potrzebie silniejszego uzbrojenia Prus wschodnich, a z tego wynikać się zdaje, że w tym celu rząd zażąda nowych kredytów po za granicami zażądanych już 278 milionów na cele ogólnego uzbrojenia, wnioskują ztąd, że kanclerz w rozmowach swych mógł działać uspokajająco, ale gwarancye pokoju czynił zależnemi od nowych ofiar, które za nieodzowne w tym celu uważa. A że jednocześnie Bennigsen odezwał się w parlamencie w czasie rozpraw nad projektem przedłużenia okresów ustawodawczych, że dwa razy zawisło już nad Niemcami niebezpieczeństwo zaczepki ze strony Francyi, które tylko pokojowe usposobienie Grevego zdołało odwrócić, tego zaś teraz niema, a Rosya wchodzi w porozumienia z takiemi nawet kołami francuskiemi, jakich dotąd unikała, czego dowodem świeże wymiany wzajemnych grzeczności między posłem rosyjskim Mohrenheimem a prezesem francuskiej Izby deputowanych Floquetem, pogłoski niepokojące dadzą się łatwo wytłómaczyć.

Z doświadczeń lat poprzednich wnosić jednak można, że alarmujące te wiadomości, pojawiające się w Berlinie jakby na komendę, ile razy chodzi o osiągnięcie pewnych uchwał parlamentu niemieckiego, ustaną, skoro tylko rząd dopnie swych celów.

Być jednak może, że ks. Bismark ograniczy się do udowadniania konieczności większych uzbrojeń w rozmowach poufnych, w mowie zaś spełni przepowiednie, zapowiadające pokojową enuncyacyę.

Przybyły świeżo do Paryża lord Churchill, który przejeżdżał przez Berlin i tam z hr. Herbertem Bismarkiem rozmawiał, głosi na podstawie tego, czego się od ostatniego dowiedział, że książę Bismark położy w swej mowie główny nacisk na to wszystko, co za pokojem przemawia.

Pogłosce, jakoby lord Churchill nie został przyjętym przez ks. Bismarka, zaprzeczają *Politische Nachrichten*, dodając, że mogłoby raczej zadziwiać, iż lord Churchill nie wyraził życzenia widzenia się z kanclerzem.

Nowoje Wremia podnosi w odpowiedzi swej na wywody niemieckiego *Militärwochenbl.* znaczenie gęstej sieci nadgranicznej kolei żelaznych niemieckich, dozwalającej w dwóch tygodniach rzucić milion wojska nad granice Rosyi, wobec czego gromadzenie wojsk rosyjskich ma tylko odporne znaczenie. „Zaczepić, mówi pomieniony dziennik, mogą tylko Niemcy, których armia wzrasta teraz w tak kolosalne rozmiary.“

Jenerał-gubernatora Hurkę przyjmowano w kołach dworskich petersburskich bardzo uprzejmie. Długą bardzo rozmowę miał on z w. ks. Włodzimierzem Aleksandrowiczem.

Dniewnik Warszawski uskarża się na handlarzy żydowskich galicyjskich, że znaczną liczbę rewolwerów i innej broni, jakoteż i amunicyi mają przemycać do Polski. Pogłosce tej, jak wielu innym, puszczanym w celach niepokojenia opinii, trudno dać wiarę.

Nędza Galicyi w cyfrach i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego

napisał

Stanisław Szczepanowski.

Lwów. Nakładem autora, str. 218 in 4to.

Autor wybornie włada bronią cyfr statystycznych. Nie wprowadza nas w tę gąszcz dat szczegółowych, w której tylko statystyk z zawodu rozeznać i zoryentować się zdoła, ale wykreśla zaraz główne linie, które dozwalają odrazu dotrzeć do ostatecznych rezultatów stosunku ludności do ogólnego bogactwa krajowego, wydatności najważniejszego ze wszystkich kapitału pracy ludzkiej, oraz wartości produkcyi u nas w porównaniach z innemi krajami. Przebieżymy tylko bardzo pospiesznie tę ważną część pracy, na której opiera autor swoje konkluzye.

W rozdziale o zaludnieniu dowiadujemy się najprzód o bardzo ciekawym a mało znanym fakcie statystycznym, że Galicya posiada z całej Europy najliczniejsze zaludnienie roli. Na jeden kilometr kwadratowy zamieszkuje w Anglii 27 głów, we Francyi 32, w Węgrzech 33, w Niemczech 37, w Królestwie polskiem 38, w Czechach 44, w Irlandyi 45, w Belgii 49, we Włoszech 57, a w Galicyi 60 głów ludności rolniczej. Niema na całej kuli ziemskiej z wyjątkiem Chin i Bengalu krainy, którąby miała równie gęstą ludność rolniczą.

Czy to jest bogactwo czy nędza — przekonamy się z innego porównania a mianowicie z tabeli całkowitej produkcyi rolnej. Wykazuje ona cyfry w odwrotnym stosunku do zaludnienia. Biorąc całą produkcyę rolną zboża, kartofli i mięsa w ekwiwalencie samego zboża przedstawia się taki stosunek: w Anglii wydatność pracy rolnej na każdą głowę ludzką przypada 22 cetnarów metrycznych w Belgii 22, we Francyi 16, w Niemczech 16, w Irlandyi 11, w Węgrzech 9, w Królestwie polskiem 9 — w Galicyi $6^3/_4$. A więc z całej Europy najniższą jest wydatność rąk ludzkich około roli w Galicyi — a to tak nędzne procentowanie się kapitału pracy zmniejszy się jeszcze, gdy zważymy, że ludność rolnicza gdzieindziej ma inne poboczne zajęcia przemysłu domowego, ogrodnictwa, winnic i t. p., a zajęcia poboczne znane są włościanom galicyjskim dopiero w początkowych próbach. Z tych zestawień rozpaczliwe możnaby wyprowadzić konkluzye. Stosunek płacy robotnika w Galicyi tygodniowo wynosi 3 złr. 60 ct. (od 30 do 60 centów dziennie), w Anglii od 7 do 14 złr. tygodniowo, ale robotnik angielski zrobi więcej niż cztery razy tyle, co nasz robotnik. Autor przytacza szczegółowe przykłady, że ten robotnik galicyjski dobrze użyty, nie jest gorszym od zagranicznego, że zwycięsko wytrzymuje porównanie przy budowie kolei żelaznych, w kopalniach nafty, itp. Mimo tych przykładów fakt przerażającej niższości naszego materyału ludzkiego, z jakichkolwiek on płynie przyczyn, górnje nad całą naszą sytuacyą ekonomiczną.

Wartość całej produkcyi krajowej w Galicyi wykazuje autor cyframi statystycznemi następnie: przychód z roli 190 milionów złr., z inwentarza żywego 98, z lasów 5, z górnictwa 8, z przemysłu i rękodzieł 40 milionów. W dalszym wywodzie wykazano, że w sąsiednich krajach (w Królestwie polskiem, w Węgrzech i w Rumunii) przy pracy rolnej $1^1/_2$ raza tyle co w Galicyi, przy pracy produktywnej w ogóle 2 razy tyle co w Galicyi, że przeciętny dochód w tych krajach na jedną głowę również dwa razy jest większy niż w Galicyi, w Anglii jest on 9 razy większy. Co do kapitałów nagromadzonych w Bankach, kasach Oszczędności, Towarzystwach zaliczkowych i. t. p. choć ruch ten w ostatnim okresie lat znacznie się ożywił i podniósł, jesteśmy atoli znacznie biedniejsi od innych krajów europejskich. Zasobów finansowych w rozmaitych instytucyach przypada w Galicyi na głowę ludności 13 złr., w Węgrzech 34, we Włoszech 57, w Irlandyi 115, w Anglii 200 złr. Nie da się zaś wykazać i obliczyć stosunek kapitałów w papierach publicznych, ale ten niewątpliwie wypadłby jeszcze bardziej niekorzystnie dla naszego kraju. Jedynie pod względem stosunku kolei żelaznych do obszaru kraju Galicya nie stoi tak źle, posiada bowiem na 1000 kilometrów □ obszaru, 32.5 kilometry kolei, kiedy Węgrzy tylko 30 kilom., Włochy 34, Francya 60, Anglia 96 kilometrów kolei.

Niemniej zajmujące a smutne są daty dotyczące wyżywienia ludności. Tu może leży klucz tej zagadki, dlaczego materyał ludzki w pracy jest najmniej u nas produkcyjnym. Autor powiada, że każdy Galicyanin pracuje za ćwierć, a je za pół człowieka, że pracuje źle bo żywi się nędznie, a nie może lepiej się żywić, bo nie dość pracuje i zarabia; jest to koło błędne. Gdyby mieszkańcy Galicyi zechcieli żyć równie dobrze jak Francuzi, toby oprócz całej własnej produkcyi rolnej musieli drugie tyle importować. Galicya wraz z Irlandyą najwięcej spożywa ziemniaków, najmniej mięsa i mało zboża; cukier, herbata i kawa nie należą prawie do artykułów żywności ogółu ludności, natomiast w paleniu tytoniu dorównywamy Anglii, w użyciu napojów alkoholicznych pierwsze po Niemcach zajmujemy miejsce.

Statystyka wykazuje dziwny na pozór fakt, że najlepiej żywi się ludność tych krajów, które potrzebują najwięcej obcego importu. Export płodów rolniczych z Galicyi uważa autor za *horrendum* ekonomiczne, wynikające tylko z nadmiaru ciężarów podatkowych, oraz obdłużenia. Chłop sprzedaje zboże, aby zapłacić podatek, kupić soli, tytoniu, gorzałki, obywatel na pokrycie raty bankowej, na podatki, koszta edukacyi dzieci, maszyny, narzędzia i t. p. Tu zdaniem naszem ekonomista sprostowałby o tyle wyniki statystyczne, że anomalią jest tylko export surowych płodów, że kraj wysyłając przerobiony tylko produkt zasilałby w środki dochodu oraz lepszą żywność ogół społeczeństwa.

Statystyka doprowadza czasem do niespodzianek. Otóż ktoby przypuszczał, że porównanie skali podatkowej do ludności okaże, że w Galicyi na głowę najmniej przypada podatku. We Francyi na głowę przypada podatku 48 złr., w Anglii 46, w Hiszpanii 31, we Włoszech 29, w Belgii 19, w Węgrzech 19, w Serbii 11.60, w Rosyi 10.40, a w Rumunii i w Galicyi 9 złr.

Słuszną atoli czyni autor korektywę tych dat, gdy stawia wartość całego dochodu krajowego z podatkami — a ztąd się okazuje, że kiedy w Prusiech podatek wynosił $^1/_{20}$ dochodu, w Belgii i $^1/_{15}$, w Austryi i Rumunii $^1/_{10}$, we Francyi $^1/_8$, w Węgrzech i Galicyi podatki państwowe i krajowe pochłaniają $^1/_5$ dochodu.

Podobną niespodziankę przedstawia proporcya obdłużenia hipotecznego do jej ludności. Całkowita ilość listów hipotecznych, ciążących na nieruchomościach galicyjskich, nie wynosi spełna 140 milionów, gdy w Niemczech przechodzi 2000 milionów — to jest blisko $2^1/_2$ razy tyle w stosunku do ludności — w Anglii i Francyi stosunek obdłużenia jeszcze jest większy. Ale mała ztąd dla Galicyi pociecha. Cyfra na pozór bagatelna — mówi autor — podług miary krajów bardziej zasobnych staje się nadmierną dla kraju tak fenomenalnie ubogiego jak Galicya.“

Stosunki eksportu i importu na pozór pomyślne przedstawiają dane. Ogólny eksport w roku 1869 wynosił 36 milionów — w roku 1883 doszedł do 85 milionów złr. — import zaś z 27 milionów wzrósł do 83 milionów złr. w tymże czasie. Są tu bardzo ciekawe szczegółowe cyfry, zwłaszcza co do drobniejszych gałęzi produkcyi, które przynoszą miliony, jak handel jajami, szczeciną i odpadkami.

Handel zamienny nie daje nam zawsze kryteryum o upadku lub postępie bogactwa krajowego. Autor twierdzi, że rozwój handlu zewnętrznego nie jest dowodem nadmiaru produkcyi, ale braku zarobku u tych licznych warstw, które są źle żywione, źle zaopatrzone w pierwsze potrzeby życia. Hasłem śp. Zybliktewicza było, gdy podnosił program ekonomiczny i popychał całą siłą do rozwoju przemysłu: niech sam kraj będzie konsumentem własnej produkcyi przemysłowej i fabrycznej.“ P. Szczepanowski podobne stawia postulaty także wobec produkcyi pierwotnej — widzi on za nadto wiele handlu zagranicznego, za mało wewnętrzego. Kraj sprowadza za wiele obcych produktów — a aby je osiągnąć, eksportuje te płody, które w stanie normalnym ludność miejscowa zużytkowaćby powinna.

Niewątpliwie jest w tej teoryi wiele prawdy — ale z drugiej strony zaprzeczyć się nie da, że przywiedzione cyfry i zestawienia porównawcze okazują nieustający postęp.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 3 lutego.

(Ustawa łowiecka).

Odroczenie sesyi sejmowej nietylko ocaliło sprawy w komisyach niezałatwione od śmierci regulaminowej, lecz nadto umożliwiło porozumienie się z rządem co do projektów ustaw, które Wydział krajowy bezpośrednio wniósł do Sejmu. W ten sposób możnaby wątpliwe projekty ustaw do ponownego zwołania Sejmu tak uzupełnić lub przekształcić, żeby już z góry zapewnione było prawdopodobieństwo sankcyi. Takiego przekształcenia wymaga, jak to już powiedzieć można, przedłożony przez Wydział krajowy, a w komisyi administracyjnej niezałatwiony projekt ustawy łowieckiej. Namiestnictwo bowiem zawiadomiło właśnie Wydział krajowy, że minister rolnictwa, któremu projekt ów przedłożony został, nie uważa drogi przez Wydział krajowy obranej za najodpowiedniejszą zamierzonemu celowi. Zdaniem ministra rolnictwa taka ogólna reforma przepisów łowieckich nie jest ani konieczną, ani stosowną. Ponieważ jednak niewątpliwą jest rzeczą, że poszczególne postanowienia, obowiązujących obecnie

TRZECI KONKURS
Pomnika Mickiewicza.

I.

Jesteśmy więc wobec trzeciego konkursu pomników Mickiewicza, osądzonego przez jury. Zanim ten sąd nastąpił, udało mi się wpaść na chwilę na wystawę projektów i rzucić na nie okiem — i wtedy dodatnie wyniosłem wrażenie. Prac przysłanych było mniej, niż na przeszłym konkursie (wszystkich razem 21), ale uderzyło mnie, że prawie nie było pomiędzy niemi pomysłów dziwacznych, a wszystkie kompozycye zdawały mi się normalniejsze, stosujące się widocznie do zdań, wypowiedzianych przez jury konkursu poprzedzającego i do zebranych funduszów. Po raz drugi poszedłem na wystawę, gdy już sąd zapadł, i po dokładnem rozpatrzeniu się musiałem przyznać ze smutkiem, że trzeci konkurs wypadł wogóle gorzej, niż drugi; że projekta nadesłane przez Gadomskiego, Marcinkowskiego, Lewandowskiego i Dykasa są słabsze, a ta pewna miara i rozwaga, która zewsząd uderzała, okupiona była aż nadto drogo brakiem swobody i polotu, wymuszeniem jakiemś i zmęczeniem, malującem niestety zbyt wyraźnie dzisiejszy stan duszy społeczeństwa naszego wobec sprawy, z natury swojej jasnej i w najwyższym stopniu pociągającej, którąśmy sobie sami tak niesłychanie skomplikowaną i tak kolczastą uczynili.

Ale przejdźmy do szczegółów.

Wszystkie trzy nagrody zostały rozdane, a pierwszą otrzymał Godebski i Bittner, a choć niejedną piękną stronę ich projektu podnieść musimy, niemniej przyznanie im pierwszej nagrody jest najlepszą illustracyą obecnego jury, które już w pierwotnym swym składzie liczyło przeważną liczbę członków, artystycznie niekompetentnych, a z którego najlepsi może znawcy ustąpili. Projekt ten na pierwszy rzut oka imponuje okazałością, wywołaną rozmiarami i bogatą bardzo architekturą. Ale ta architektura właśnie jest nadzwyczaj słaba. Sylwetka przedstawia się dobrze, i to łudzi, ale olbrzymie płaszczyzny, z któremi nie wiedzieć co począć, kolumenki o złych proporcyach, dodane bez żadnej potrzeby, gzemsy bez charakteru i siły, stanowią olbrzymią, a niespokojną i rozdrobnioną podstawę, na której niknie siedząca postać Mickiewicza, zepchnięta i tam jeszcze na niższy plan przez górującą nad wszystkiem, a koronującą poetę „Sławę“. Dość spojrzeć na gzems najwyższy i na ten jeden kroksztynek na środku nad kolumną, podtrzymującą płytę, by zrozumieć całą studencką naiwność, z jaką architektura traktowana. Część jednak rzeźbiarska jest bardzo niepospolita. Już cztery postacie na samym dole na czterech rogach pomnika są bardzo dobrze posadzone, a motyw obramionej prostopadłej płaszczyzny, nakrytej frontonikiem, jako tło do tych postaci, bardzo jest szczęśliwy. Piękniejszą jeszcze i bardzo piękną jest płaskorzeźba Pegaza, a siedząca postać Mickiewicza niezaprzeczenie najlepsza ze wszystkich, jakie dotąd na konkursach były. „Sława“ jednak mniej dobrze wypadła, bo gdy sama już myśl postawienia jej wyżej ponad główną postacią obudza pewne wątpliwości, w projekcie, o którym mowa, postać ta niedość jest szlachetna, a koronuje poetę w sposób tak prozaiczny, jak gdyby mu nie wieniec, ale czapkę na głowę wkładała. Nie można jednak wymagać od dobrego modelu, by wszystko w nim doskonale wypadło, i wiemy, że ta rzecz dałaby się w rzeczywistym pomniku zrobić lepiej, a rzeźbiarskie zalety umieszczonych na pomniku postaci dają rękojmię, że artysta potrafiłby się ze swego zadania dobrze wywiązać; ale w całości olbrzymia masa słabej architektury przygłusza wszystko; praca rzeźbiarska, nierównie doskonalsza, jest jakoby tylko dodatkiem, i pomnik tego rodzaju w żaden sposób wykonanym być nie może.

Model przysłany przez pp. Godebskiego i Bittnera ma jeszcze inną stronę bardzo niemiłą. Każdego, kto się bliżej przypatrzył, uderzyć musi, iż gips architektury taki połupany, pozalepiany, zbrudzony, że dziwnie od świeższych figur odbija. — Model ten musi więc już mieć jakąś swoją historyę, musiał przechodzić jakieś inne koleje, zanim dostał się na wystawę do Krakowa; kto wie, może niektóre części jego brały już udział w jakimś innym zagranicznym konkursie. Fryz dolnej części, złożony z tarcz i gałęzi laurowych, zdaje się potwierdzać to przypuszczenie, bo mimowoli obudza myśl, że skomponowany był pierwotnie dla jakiegoś wojownika, zanim kazano mu służyć poecie... Ale dajmy pokój tym przykrym domysłom, a pocieszajmy się tem, że nie spotkaliśmy się z czemś podobnem w żadnej zresztą innej z prac nadesłanych.

Drugą nagrodę otrzymał Rygier za pomnik z godłem „Mariar“, który zjednał sobie gorące uznanie niektórych znawców i ma niezaprzeczenie prawdziwe zalety. Przedewszystkiem bardzo jest oryginalny. Na najniższym planie, w szeroką, granitową podstawę z osadzonemi głęboko w cztery ściany spiżowemi kompozycyami o silnem *haut-relief*, wtłoczone są w cztery rogi cztery potężne siedzące postacie z poematów Mickiewicza, które nad tą podstawą o tyle górują, że się na niej łokciami swemi opierają. Na niej także stoi druga podstawa, rodzaj trzonu, czy krótkiego obelisku bez gzemsu, z szeroką, ściętą u góry fazą, na której umieszczona stojąca postać Mickiewicza. Przejście z szerokiej bazy do trzonu złagodzone jest spiżowemi godłami Poezyi, Sławy itd. Biorąc rzecz architektonicznie, jest w związaniu wszystkich tych motywów niezwykła siła, rogi pomnika są doskonale ożywione, i to bardzo ten pomnik zaleca. Ale gdy się spostrzeżemy, że jedną z tych siedzących i potężnie rozpartych postaci, z szeroko rozstawionemi nogami, jest Zosia, a drugą Grażyna, lub choćby Tadeusz albo Konrad — to widzi się, że to niema sensu, że tu artysta każe postaciom stworzonym przez poetę, mającym każda swój odrębny charakter i swoją duszę, znaną i drogą narodowi, odgrywać rolę potęg fizycznych, tak jak żeby w niezrównanym suficie kaplicy Sykstyńskiej Michał Anioł kazał dźwigać swą fantastyczną architekturę nie ogólnym postaciom ludzkim, ale Prorokom i Sybillom. Przytem ścięta u góry, a więc pozbawiona gzemsu podstawa pod figurę poety, jest czemś zbyt surowem, nieucywilizowanem, czegobyśmy woleli uniknąć, a całość, w tych przynajmniej rozmiarach, przypomina mimowoli kształt dobrze skomponowanego zegaru, nie zaś monumentalnego pomnika.

Na tę krytykę pozwalamy sobie tem śmielej, gdy na obecnym konkursie jest druga praca Rygiera pod godłem „Szósty“, odznaczona listem pochwalnym, która uniknęła wszystkich wzmiankowanych błędów, a łączy w sobie niepospolite zalety. Szemat tego pomnika jest bardzo zwykły. Szeroka podstawa, zwężająca się ku górze szeregiem schodów i przechodząca nakoniec w silny piedestał, nakryty gzemsem, a ożywiony z czterech stron czterema figurami czy grupami. Na piedestale stoi Mickiewicz. Proporcye tego pomnika, choć piedestał sam wydaje mi się nieco za wielki, lub figury przy nim umieszczone nieco za małe, są jednak wogóle bardzo monumentalne. Jest także pewna wielkość w prostocie całej kompozycyi, a potęgi duchowe, charakteryzujące działanie poety: Poezya, Nauka i Patryotyzm, do których przyłącza się wieńczący imię jego Naród, dobrze są wybrane.

Trzecią nagrodę otrzymał Gadomski. Dlaczego? Jego projekt nieopisany przez niego, a niedość zrozumiały, jest co do ogólnego układu swego i kompozycyi figur nierównie gorszy, niż przysłany na drugi konkurs i niczem się właściwie nie zaleca. Najsłabszą stroną tego pomnika jest, że podstawa w wysokości swojej podzielona jest na dwie równe prawie części, a więc bez rytmu, z których dolna, szersza, zupełnie jest pusta. Przed górną dopiero, jako przed właściwym piedestałem, są ustawione na jednym i tym samym planie rozmaite postacie. Z przodu jakaś grupa z dwóch osób złożona, dość słabo skomponowana, zapewne Przeszłość i Przyszłość. Z tyłu i z boków trzy pojedyncze figury, w kompozycyi lepsze, zapewne rzeki, bo mają konchy przed sobą. Na piedestale dość szlachetnie pojęty Mickiewicz. Rozumiemy, że w tym konkursie nie było podobnem sędziom nie wiedzieć, kto jest autorem dzieł nadesłanych. Styl i faktura artystów wybitniejszych nie dadzą się zmienić, ani nabyć, to też obecny konkurs musimy raczej uważać za jawny, niż za tajny, i to nam tłómaczy, dlaczego ten lub ów pomnik, sam w sobie słabszy, ale będący dziełem znakomitszego artysty, mógł być wyszczególniony. I to nam tłómaczy, dodamy tutaj, dlaczego Dykas, który po drugim konkursie stał się, niewiadomo dlaczego, kamieniem obrazy dla całej krzykliwej części naszego społeczeństwa, za pracę, z pewnością słabszą, niż przeszła nagrodzona, ale zawsze pełną zalet i piękna, otrzymał ostatni list pochwalny.

II.

Przechodząc do projektów odznaczonych listami pochwalnemi, zatrzymujemy się przedewszystkiem przed tym, który jeden na tej wystawie, nietylko oryginalny, ale i świeży, i pełen pięknych rysów, chwyta nas za serce, i w tej przechadzce naszej po wystawie jest nam prawdziwym wypoczynkiem. Mówię o projekcie p. Trębickiego, dyletanta, który nam kompozycyę swoją, zbyt gadatliwą, a niedość monumentalną, przysłał w modelu wykonanym z niezwykłą starannością. Na szeroko rozchodzących się schodach stoją w czterech rogach na podstawach, które stanowią pierwszy plan figuralnej kompozycyi, zupełnie wolno, jakoby odbiegłe daleko od środka ku widzom, cztery postacie: K r a k u s, P i a s t, J a d w i g a i J a g i e ł ł o, jako reprezentanci Małopolski, Wielkopolski, Rusi i Litwy. Wyżej już przy środkowej wysokiej podstawie umieszczone po obu bokach dwa orły, z przodu grupa pełna ruchu, w której Przeszłość, w stroju średniowiecznym, z koroną usuwającą się jej z rąk i z mieczem złamanym obalona na ziemi, a obok niej Przyszłość w zbroi, z zakasanemi rękawami i krzyżem na szyi podnosi sztandar pracy. — Z tyłu L i r n i k, po bokach zaś dwie tablice spiżowe z tytułami głównych utworów poety. Jeszcze wyżej na gzemsie rozszerzonym po obu bokach, a opierającym się na dwóch pegazach, dwie postacie niewieście, na pół leżące, z jednej strony Sława, podnosząca w górę wieniec, z drugiej Miłość Ojczyzny z pochodnią. Ponad tym gzemsem jeszcze krótki trzon, na którym stoi Mickiewicz. Na samym dole pod każdą z czterech postaci, legendowych czy historycznych, herby tych dzielnic Polski, których są przedstawicielami. W tej samej zaś wysokości, na ścianach postumentu środkowego, tam jeszcze bardzo szerokiego, szeregi herbów wszystkich województw. Wyżej, gdzie podstawa środkowa się zwęża, nagłym ustępem, całe stosy spiżowych wieńców z nazwiskami główniejszych miast dawnej Polski...

Widzimy więc, że artysta włożył w ten pomnik wszystko, co miał na sercu, a gdy główny napis opiewa: „Adamowi Mickiewiczowi Naród,“ rozumiemy, dlaczego to uczynił.

Całość pomnika, przy tem bogactwie figur i szczegółów, już z natury rzeczy musiała wypaść niespokojnie, a ten charakter spotęgowany jest jeszcze ruchem i życiem pojedynczych postaci i bogatemi fałdami ubiorów, rozwianych jakimś wichrem, który patrzącego z początku razi, a po dłuższem wpatrzeniu się, obejmuje i chwyta. Niektóre pojedyncze postacie są bardzo piękne. Tak Krakus, młody chłopak, w góralskim stroju, z rozwianym włosem i puszczoną z wiatrem burką, patrzy na zabitego pod nogami smoka z góry a śmiało, jak Michał Archanioł na szatana, a w górze „Sława,“ pełna zachwytu, podnosząca wieniec ku poecie, jest śliczna. Mickiewicz zaś, skręcony nieco i w zbyt ciężkim płaszczu, patrzy jednak tak poważnie i tak smutno, ale tak miłośnie ze swej wysokiej góry na ziemię ukochaną, że nam na niego patrzeć bardzo miło. Przytem ta myśl jednej Polski, która wydobywa się swobodnie i po prostu, jakby z czterech elementów, z czterech postaci żywych, legendarnych tam, gdzie początek tej myśli legendarny, historycznych zaś tam, gdzie jej źródło historyczne, i przechodząc przez uosobioną historyę i narodową poezyę, w końcu jako sława i miłość Ojczyzny kładzie się u stóp poety, to z pewnością koncepcya, która we wszystkich projektach, jakie dotąd były, niema sobie równej. Ten pomnik postawiony nie będzie, ale gdyby stał już dziś w Krakowie, pociągałby wszystkich w ten sam sposób, jak pociągają inne pomniki tego miasta, nie monumentalnością, ale swojskością i dziwnie-by się z miastem naszem harmonizował. W Krakowie postać Krakusa na jakimkolwiek pomniku, lub postać Jadwigi byłaby czemś tak żywem, że gdyby to nie było śmiesznością, miałoby się ochotę z góry postawić w programie pomnika Mickiewicza, aby te postacie miał w sobie. Gdy jednak zjawia się pomnik, który bez takiego narzuconego programu, bez wymuszenia i naciągania, ale wprost, z jednej szerokiej wychodząc myśli, te postacie umieszcza, cóż dziwnego, że nas porywa. Ze wszystkich pomników, których projekta dotąd widzieliśmy, ten jeden byłby, jeśli nie dla wszystkich w całości zrozumiały, to przynajmniej przystępny dla wszystkich. I każdy chłop stojąc przed nim, i pytając, kto są te postacie, na które patrzy, gdyby nie otrzymał odpowiedzi, że to: Poezya, a to: Nauka, a to:

przepisów łowieckich wymagają rozpatrzenia i ulepszenia, przeto oznajmił dalej minister rolnictwa, że zamierza wnosić do Sejmów krajowych kolejno przedłożenia zawierajace tylko zmianę tych poszczególnych postanowień. W myśl tego planu minister rolnictwa wniósł już przed rokiem przedłożenie rządowe o zmianie niektórych postanowień co do wykonywania prawa polowania, a nadto zapowiedział, że wniesie w swoim czasie projekt noweli o wynagradzaniu szkód w polu przez zwierzynę wyrządzanych. Wskutek tego minister rolnictwa w swoim najświeższym komunikacie do Wydziału krajowego wprost oznajmia, że odpowiadałoby to intencyom rządu. jeżeliby Sejm na razie przynajmniej zaniechał planu uregulowania całego kompleksu postanowień prawnych o łowiectwie, do czego zmierza projekt ustawy przez Wydział krajowy przedłożony, a natomiast ograniczył się do uregulowania niektórych przez ministerstwo przedewszystkiem pod rozwagę wziętych kwestyj prawnych. Wypadałoby zatem — tak opiewa dalszy tenor komunikatu rządowego — w razie przychylenia się Sejmu do powyżej wskazanych zapatrywań ministerstwa rolnictwa na teraz — bez przesądzania o późniejszych inne kwestye obejmować mających ustawodawczych przedłożeniach — wnieść projekty trzech następujących nowel: 1) o zmianie niektórych postanowień prawnych co do wykonywania polowania z uwzględnieniem wszystkich tych poprawek, które wskazane zostały jako potrzebne przy odmówieniu sankcyi uchwalonemu w r. 1886 projektowi odnośnemu, 2) o kartach myśliwskich na podstawie projektu uchwalonego w Sejmie w r. 1885/6 i z uwzględnieniem tych objekcyj rządu, dla których projekt ów sankcyi nie uzyskał, wreszcie 3) o wynagrodzeniu szkód przez zwierzynę zrządzanych. Co do tego ostatniego przedmiotu ministerstwo rolnictwa zakomunikowało Wydziałowi krajowemu projekt ustawy, który na ostatniej sesyi wniesiony został do Sejmu karyntyjskiego, jako przedłożenie rzadowe. Projekt ten liczy się nietylko z doświadczeniami poczynionemi w wykonywaniu dzisiejszych przepisów, lecz nadto z żądaniami i życzeniami wyrażonemi przez koła fachowe na austryackim kongresie myśliwskim. Komunikując ten projekt, ministerstwo rolnictwa zaznaczyło, że ma on stanowić tylko substrat dla projektu galicyjskiego, w którym oczywiście wypadłoby wziąć w rachubę odrębne stosunki i właściwości naszego kraju w tej gałęzi kultury. Samo ministerstwo podnosi, że projekt karyntyjski w zastosowaniu do Galicyi wymagać będzie uzupełnienia co do szkód przez dziki wyrządzanych. Komunikat rządowy kończy się inwitacyą, aby Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem zajął się zastosowaniem projektu karyntyjskiego do stosunków galicyjskich, przyczem oczywiście odnieść się wypadnie także i do ministerstwa. Jeżeli porozumienie w tej sprawie przyjdzie do skutku, to na przyszłej sesyi sejmowej mogłyby odrazu być uchwalone wszystkie trzy powyżej wskazane nowele.

Rada państwa.

(185-te posiedzenie Izby poselskiej).

Przewodniczy prezydent Dr Smolka. Obecni wszyscy ministrowie.

Wskutek śmierci prezydenta sądu krajowego barona Scharschmidta opróżnioną została posada zastępcy członka w Trybunale państwa. Izba na mocy odbytego wyboru proponuje następujące terno: baron Härdtl, Dr Clemens i Dr Mündel.

Po przeprowadzonej szczegółowej dyskusyi nad trzema pierwszemi paragrafami ustawy o podatku od cukru, odrzuciła Izba 164 przeciw 82 głosom wniosek mniejszości względem zaprowadzenia zniżającej się skali, a pomienione paragrafy przyjęła w brzmieniu przez większość komisyi proponowanem. Prawie bez dyskusyi przyjęto następnie dalsze paragrafy do § 16.

Przy § 16 zabrał głos dep. Proskowetz i wykazywał, iż niektóre postanowienia tego paragrafu są bądź niepraktyczne, bądź za kosztowne dla właściciela cukrowni. Również i dep. Bohaty przemawiał w tym duchu, cytując odnośne postanowienia niemieckiej ustawy o podatku od cukru. Specyalnie zwrócił się mówca przeciw żądaniu, aby wszystkie na zewnątrz wychodzące otwory fabryki były żelaznemi kratami zaopatrzone. W razie pożaru mogłoby z tego powstać wielkie nieszczęście i dlatego wniósł mowca rezolucyę, wzywającą rząd, aby w drodze administracyjnej poczynił takie zarządzenia, które zapobiegną niebezpieczeństwom, jakie przez zakratowanie otworów powstać mogą.

§ 16 przyjęto wraz z powyższą rezolucyą, poczem uchwalono bez dalszej dyskusyi § 17 — 25 włacznie.

Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym.

Komisya prawnicza Izby deputowanych obradowała wczoraj nad przedłożeniem rządowem i wnioskiem posła Sturma, w sprawie ustnego postępowania sumarycznego. Wśród dyskusyi wskazał p. minister Dr Prażak na wielkie trudności i koszta nowej ogólnej procedury cywilnej, oświadczył jednak, iż gotów jest zaprowadzić nowe postępowanie, sposobem próby, w sprawach handlowych. Rozszerzenie tego postępowania najpierw na przedmieścia wiedeńskie, a później na prowincye, byłoby łatwem. Tymczasem zaś mógłby wniosek deputowanego Sturma zaradzić niedogodnościom. Na wniosek deputowanego Tomaszczuka wybrano dwóch referentów; mianowicie dla przedłożenia rządowego p. Madejskiego, a dla wniosku Sturma, dep. Hajeka.

Głos posła Leona Chrzanowskiego

jako sprawozdawcy komisyi budżetowej, na posiedzeniu sejmowem 17 stycznia b. r. za zniżeniem dodatku indemnizacyjnego.

(Według stenogramu).

(Dokończenie).

W wykazie, odczytanym przez JE. p. Namiestnika, twierdzono, iż zasoby funduszów indemnizacyjnych t. j. ich majątki nie wystarczyłyby dziś do zapłacenia za wszystkie obligacye indem. wylosowane a nieprzedłożone jeszcze do wypłaty i za wszystkie kupony zapadłe a nieprzedłożone jeszcze do wypłaty; gdyby więc wszyscy właściciele tych obligacyj i kuponów zażądali naraz wypłaty, trzebaby nagle nałożyć większy dodatek na podatkujących, albowiem — twierdzono dalej w wykazie tu odczytanym — w funduszu wschod.-galicyjskim obligacye wylosowane a nieprzedłożone do wypłaty wynosiły z końcem 1886 roku 358.113 złr., a kupony zapadłe w dawniejszych latach a nieprzedłożone do wypłaty do początku 1887 r. wynosiły 753.802 złr. w. a., zaś na pokrycie tych należytości był zapas w majątku funduszu indem. wschod.-galicyjskiego 868.055 złr. w. a.

Na ten zarzut odpowiadam, iż zapas ten w majątku funduszowym jest aż nadto dostateczny, bo druga należytość jest w większej części fikcyjna, jak to zaraz wykażę. Chociażbyśmy przypuścili, iż żadna z obligacyj wylosowanych a nieprzedłożonych do wypłaty nie zaginęła i wszystkie te obligacye za 358.113 złr. w. a. będą przedłożone i muszą być wypłacone, to i w tym razie zapas ów 868.055 złr. na wypłatę wszystkich należytości wystarczy, gdyż druga należytość 753.802 złr. w. a. jest w $^5/_6$ częściach fikcyjna, bo jest to należytość za kupony zapadłe od 1857 do 1887 roku w ciągu lat 30, a dotychczas nieprzedłożone do wypłaty, kupony zaś zapadłe a nieprzedłożone do wypłaty przedawniają się w ciągu lat 16. Wszystkie więc kupony zapadłe przed 1881 r. a nieprzedłożone do wypłaty w 1886 r., są przedawnione. Gdy zaś w pierwszych latach po wypuszczeniu obligacyj indemnizacyjnych daleko więcej corocznie zapadało kuponów niż teraz, przeto najmniej $^5/_6$ części tej należytości 753.800 złr. w. a. za kupony nieprzedłożone do wypłaty jest przedawniona.

Więc w tej fikcyjnie obrachowanej należytości 753.800 złr. za wszystkie nieprzedłożone do wypłaty kupony od 1857 r., istotna należytość wynosi najwyżej 125.000 złr. t. j. wartość kuponów zapadłych po 1881 r., a nieprzedłożonych do wypłaty do 1888 r. A gdy w tem ostatniem sześcioleciu (chociaż teraz corocznie mniej zapada kuponów) fundusz indem. wschod.-gal. wypłacił za kupony zapadłe a przedłożone do wypłaty przeszło 10 milionów złr., czy można przypuścić, że nie zaginął żaden z kuponów nieprzedłożonych do wypłaty!

Mamy więc co najwyżej płacić 358.000 złr. za obligacye wylosowane a nieprzedłożone do wypłaty i 125.000 złr. w. a. za kupony zapadłe a nieprzedłożone do wypłaty, razem 483.000 złr. w. a., zaś na to posiadamy w majątku funduszu indem. wschod.-gal. zapas 868.000 złr. w. a., zapas ten jest więc aż nadto wystarczającym.

W funduszu indem. zach.-gal. położenie jest jeszcze lepsze. Zasób w majątku jest 613.602 złr. w. a., zaś istotną wartość należytości za obligacye wylosowane a nieprzedłożone do wypłaty i za kupony zapadłe a nieprzedłożone do wypłaty do 1887 r., ocenić można najwyżej na 280.000 złr. w. a. W krakowskim funduszu zasób w majątku wynosił z początkiem 1887 r. 139.072 złr. w. a., zaś istotną wartość należytości powyższych obliczyć można najwyżej na 60.000 złr. w. a. Na zapłatę za wymienione należytości liczę tylko zasób gotowy w majątku każdego funduszu, a nie liczę znacznych zasobów kasowych w gotówce i innych aktywów każdego funduszu, między innemi nie liczę wcale znacznych zaległości w dodatku indemnizacyjnym.

W wykazie odczytanym tutaj ze strony rządu przytoczono cyfry mające udowadniać, że w ostatnich trzech latach, z których mamy zamknięcie rachunków, zmniejszył się dochód z dodatku indemnizacyjnego. Przyjęte przez wys. Sejm sprawozdania komisyi budżetowej o zamknięciach rachunków indemnizacyjnych za lata 1884, 1885, 1886, oraz zamieszczone w tych sprawozdaniach na faktach oparte uwagi komisyi co do dochodu rzeczywistego z dodatku indemnizacyjnego w tych trzech latach wykazują jasno, że twierdzenie powyższe nie jest uzasadnione. I tak dodatek indemnizacyjny z wschodniej części Galicyi przyniósł w 1884 r. dla funduszu wschod. galic. rzeczywiście tylko (czyta z sprawozdania) 1,934.582 złr., jak to wykazała komisya budżetowa w sprawozdaniu swojem o zamknięciu rachunków indem. za 1884 r., poprawiwszy dwie pomyłki formalne, popełnione w przedłożonem przez zarząd funduszami indem. zamknięciu rachunków; mianowicie: wykreśliwszy z sumy 2,189.939 złr. (którą przytoczono mylnie w zamknięciu rachunków jako dochód z dodatku indem. w 1884 r. dla funduszu wschod. galic.) kwotę 208.407 złr., zapłaconą przez dyrekcye dróg żelaznych galicyjskich jako dodatek indem. dla funduszów zachodnio galic. i krakowskiego i przelaną istotnie przed zamknięciem rachunków do dochodu z dodatku indem. dla tychże funduszów zachodnio-galic. i krakowskiego; powtóre, wyłączywszy kwotę 46.949 złr., którą wynosiły nadpłaty w dodatkach indem. mylnie poprzednio od podatkujących pobrane i zwrócone im przed zamknięciem rachunków. W r. 1885 dodatek indem. przyniósł z wschod. części Galicyi dla funduszu wschod. galic. 2,117.281 złr., jak wykazano w sprawozdaniu o zamknięciu rachunków za 1885 r.; przeto przyniósł więcej niż w r. 1884. Zaś w r. 1886 dodatek indem. przyniósł dla funduszu wschod. galic. nieco mniej, bo 2,063.543 złr., ale z tego tylko powodu, że podatkującym zwrócono w ciągu 1886 roku 138.885 złr. nadpłaconych w dodatku indem. w latach poprzednich, jak to wykazaliśmy w sprawozdaniu o zamknięciu rachunków. Fundusz indem. zachod. galic. miał z dodatku indem. w 1884 r. 918.196 złr., w 1885 r. tylko 845.484 złr., bo zaległość dodatku zwiększyła się, a w 1886 r. 920.044 złr., przeto więcej niż w poprzednich dwóch latach.

Przystępuję teraz do głównego przedmiotu. Kraj nasz płacąc w 1888 r. dodatek indem. w wysokości 27 centów do każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich, zapłaci sumę większą nawet niż preliminowano dochód z dodatku na r. 1887. Czy ta suma będzie rezultatem dodatku nałożonego w wysokości 27 czy 28 centów, jest ona nałożeniem większego ciężaru na kraj w r. 1888, niż był nałożony w r. 1887. Gdyby znalazł się dobrodziej, któryby oświadczył: ja zapłacę na Galicyę funduszom indem. galic. taką samą sumę, a nawet nieco większą, jaka przeszłego roku była nałożoną na kraj dla spełnienia obowiązku kraju względem funduszów indemnizac. i dla pokrycia ich wydatków, to jest zapłacę: 2,.57.000 złr. dla funduszu indem. wschodniej Galicyi a 769.000 złr. dla funduszu zachodnio-galicyjskiego, i gdyby sumy te istotnie zapłacił, zapytuję się: czyby fundusze indem. miały przez to mniejszy z sum tych dochód, z powodu że sumy te stanowiłyby tylko 27 procent, a nie 28 procent ogółu wydatków tego dobrodzieja?

W sprawozdaniu niniejszem o budżetach funduszów indemnizacyjnych na r. 1888, którego nie odczytałem, bo wys. Izba nie życzyła sobie odczytania, wykazałem liczbami, że rozpisanie dodatku indem. w wysokości 28 centów na rok 1888 byłoby nałożeniem na podatkujących ciężaru nie takiego samego, jak w r. 1887, ale znacznie większego. Rząd sam obliczył, że jeden cent dodatku indem. miał przynieść z wschodniej części Galicyi w 1887 roku 72.768 złr., a zaś w 1888 roku 76.198 złr. Przeto dodatek indem., pobierany w 1888 r. w wysokości 27 centów, przyniesie, według obliczenia rządowego, z wschodniej części Galicyi 2,057.352 złr., a w roku 1887 pobierany w wysokości 28 centów miał przynieść tylko 2,037.532 złr. i taką sumę wstawiono w budżet na rok 1887. Przeto fundusz indem. wschod. galic. miałby dochodu o 19.820 złr. więcej w 1888 r. z dodatku pobieranego w wysokości 27 centów, niż miał mieć w 1887 r., gdy dodatek pobierano w wysokości 28 centów, miałby zaś dochodu mniej tylko o 6.191 złr. niż w roku 1886, gdy dodatek indem. pobierano w wysokości 30 centów. I jakiż rezultat wykazało zamknięcie rachunków za rok 1886? Oto nietylko wszystkie wydatki funduszu były pokryte dochodami bieżącemi, ale nadto prócz zapasu kasowego, pozostało 107.000 złr. z przewyżki dochodów nad wydatki i tę przewyżkę przeniesiono do majątku funduszu indem. wschod-galicyjskiego.

W funduszu zachodnio-galicyjskim komisya budżetowa obrachowała dochód z jednego centa dodatku indemnizacyjnego w 1888 roku na podstawie rzeczywistego dochodu w latach ostatnich. Ale chociaż dochód rzeczywisty z jednego centa dodatku indemnizacyjnego wynosił w 1886 r. 30,668 złr., komisya przyjęła za podstawę obliczenia dochód o 2,168 złr. niższy od rzeczywistego w r. 1886, bo przyjęła 29,500 złr., a przeto obrachowała, że dodatek indemnizacyjny, pobierany w r. 1888 w wysokości 27 centów, przyniesie 769,500 złr., więc więcej o 553 złr. niż preliminowano na 1887 r. i więcej o 11,729 złr., niż rząd preliminował dochód z tego źródła w projekcie budżetu na r. 1888 Gdy w roku 1886 pobierano dodatek indemnizacyjny w Galicyi w wysokości 30 centów, przyniósł on z zachodniej części Galicyi dla funduszu indemnizacyjnego zachod.-galic. sumę złr. 920,045 złr., którą nietylko pokryto wszystkie wydatki i zwrócono zaliczkę, wziętą dawniej z funduszu wschodnio-galicyjskiego, ale nawet 141,000 złr., t. j. przewyżkę dochodów nad wydatki przeniesiono do majątku funduszowego. Czyż jest zadaniem Sejmu, aby obciążać dzisiejsze pokolenie więcej, niż potrzeba, a obciążać w celu składania w funduszach indemnizacyjnych kapitału niepotrzebnego na pokrycie ich wydatków?

Położenie obecne funduszu indemnizacyjnego krakowskiego, wykazane w sprawozdaniu naszem o zamknięciu rachunków za rok 1886 (w którym skapitalizowano i przeniesiono do majątku dochód z dodatku indemnizacyjnego 5 centów przeszło) i w sprawozdaniu o budżecie funduszów indemn. na r. 1888, które dziś wys. Izbie przedłożyłem, jest takie, iż pozwala zniżyć dodatek indemnizacyjny w Krakowskiem z 19tu na 16 centów. Dlatego komisya budżetowa, zgodziwszy się na inne propozycye rządu, nie mogła się przychylić do wniosku wys. Rządu, aby podwyższyć sumę, jaką kraj ma płacić w dodatku indemnizacyjnym w 1888 roku, i nie zgodziła na propozycyę rządową, aby pobierać w Galicyi w 1888 r. dodatek indemnizacyjny w wysokości 28 centów do każdego złr., płaconego w podatkach, a w Krakowskiem w wysokości 19 centów. Z tych powodów komisya budżetowa pozostaje przy swoim wniosku i uprasza wys. Izbę, ażeby, jeżeli nie chce obciążać podatkujących wyższym dodatkiem, niż potrzeba na pokrycie wszystkich wydatków funduszu indemnizacyjnego, uchwaliła jej wnioski co do wysokości dodatku indemnizacyjnego w roku 1888.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 1 lutego.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Po odczytaniu pism do Rady nadeszłych, między któremi znajduje się rekurs p. Tomasza Wróbla przeciw skazaniu go przez Magistrat na grzywnę 25 złr. z powodu fałszywego doniesienia do Prezydyum na jednego z radców miejskich— zabrał głos r. m. Rzewuski i przedstawił wniosek domagający się bezwłocznego załatwienia, aby Magistrat zarządził zbieranie starej odzieży dla tutejszych ubogich. Wniosek ten Rada przyjęła.

R. m. Romanowicz zapytał, dlaczego dotąd nie rozpisano wyboru radcy miejskiego w miejsce tego, którego Rada wybór nie uznała za ważny. Prezydent odpowiedział, iż o uchwale Rady zawiadomił Dra Czernego, który wniósł rekurs do Namiestnictwa. Władza ta zażądała aktów wyborczych.

Z porządku dziennego uchwaliła Rada:

1) Wniosek Sekcyi ekonomicznej: Przyznaje się kredyt dodatkowy w kwocie 1450 złr. do Tytułu XXV budżetu z r. 1887, obejmującego czyszczenie dołów kloacznych. (Sprawozdawca dyrektor budownictwa m. p. Niedziałkowski).

2) Wniosek Sekcyi ekonomicznej: Zastrzeżenia delegatów gminy miasta Krakowa, podane do protokółu, spisanego dnia 25 lipca 1887 r.

Naród — to: Zosia, Konrad Wallenrod lub Grażyna, ale dobrze mu znany Krakus i Jadwiga, jużby te figury spiżowe, takie dzielne, pokochał, i wracałby do nich, i pokazywał swym dzieciom, i od nich zacząwszy, idac wyżej, zrozumiałby może, czem jest Naród i Sława i Miłość Ojczyzny, i czem jest Mickiewicz.

Pomnik ten postawiony nie będzie, ale trudno go nie pokochać, bo i dla nas ludzi wykształconych on jeden nie jest ogólno światowy. to jest taki, że mógłby służyć i Göthemu i Wiktorowi Hugo i innym, ale jest rdzennie polski, nasz, a co więcej, myślą swoją ani banalny, ani brutalny. ani nieudolny — i owszem na nim jednym widać, że autor nie ze słyszenia tylko wie o Mickiewiczu, ale go zna i rozumie tak, jak go znamy i rozumiemy my tylko z przeszłej generacyi, którzyśmy się Mickiewiczem karmili i na nim wychowali. Jestto jedyny pomnik, który nie wyszedł z chłodnej głowy artysty, mającego ogólno ludzkie, choćby najdoskonalsze pojęcie o sztuce, i o tem, czem wogóle jest poeta, ani z duszy zmęczonej wytwarzaniem niejasnych mistycznych alegoryj, ale wydobyty jest wprost z pod polskiego serca, odczuwającego tak, jak niegdyś odczuwał naród cały, czem jest dla niego: Mickiewicz. Pomnik ten postawiony nie będzie, bo obok niektórych słabych szczegółów, mianowicie architektonicznych, a także i rzeźbiarskich, jak stosy wieńców spiżowych, lub pegazy, które raczej wyglądają na ornament cyrku niż na symbol poezyi, a które to szczegóły nie trudno byłoby zresztą odmienić na lepsze, wogóle za mało jest monumentalny, i nie odpowiada wymaganiom dzisiejszym sztuki. Przytem p. Trębicki, jako dyletant, nie daje dość rękojmi dobrego wykonania pomnika, skomponowanego nadto zbyt kosztownie. Byłaby jednak niezmierna szkoda, gdyby pamięć jego zupełnie przepadła. Słyszeliśmy, że p. Trębicki, który dzieło swoje z pewnością ukochał, kiedy model jego z taką miłością wykonał, ma zamiar odtworzyć je na tę małą skalę w kamieniu i spiżu, i nie możemy dość go rąco poprzeć tego zamiaru, a opuszczając z żalem to niepospolite dzieło, dziękujemy mu za chwilę radości, jaką nam sprawił.

III.

Wśród nadesłanych projektów wyróżnia się zawsze największą sumą szlachetnego piękna Nr. IV pod godłem: „Prawdą a pracą“, przysłany przez Dykasa. Szkoda, że figury alegoryczne nie dość się tłomaczą, a dobór ich: Polska, Historya spółczesna, Jutrzenka swobody i Geniusz uwalniający Orła, wyrażają myśl nie dość wyraźną i prostą. Mickiewicz, nie ten z podniesioną ręką, ale drugi, stojący obok pomnika, udrapowany płaszczem, spokojny i poważny, o bardzo pięknych liniach, choć dość zwykły, nie natchniony i nie porywający, wygląda z pewnością najlepiej ze wszystkich postaci stojących poety, jakie są w sali. Tylko stosunek jego wielkości do podstawy i do figur ją okalających nie jest szczęśliwy — mianowicie Mickiewicz jest zbyt wielki Geniusz zaś rozwiązujący orła, pominąwszy, że wyraża alegorycznie akcyę, którą sobie rozmaicie tłomaczyć można, a więc nie wiedzieć co znaczy, skomponowany jest dużo słabiej niż wszystkie postacie tego rzeźbiarza z przeszłego i teraźniejszego konkursu. Pomnik więc jest niezaprzeczenie gorszy. Artysta widocznie wsłuchał się w to, co mówiła opinia i chciał się do tego zastosować, a przeto wiele stracił swobody, niemniej jednak każda postać zosobna, każdy fałd draperyi, gracya i spokój klasyczny każdej pozy, czystość każdej linii, nie wyjmując architektury, stanowią zalety, nieprzemawiające zapewne do mniej subtelnych miłośników sztuki, ale zalety niepospolite, bo płynące z głębszego poczucia wieczystego piękna. To piękno, tak dziś zdeptane i jakoby z umysłu wykluczone z dziedziny sztuki jakąś brutalnością wyrazu, życia i realistycznej prawdy, to piękno było powodem, że jury minionego konkursu, złożone z najlepszych znawców, jakich mamy w Polsce, i z najlepszych za granicą, Dykasowi jednomyślnie, bo tylko bez jednego głosu, przyznało pierwszą nagrodę.

Lewandowskiego projekt, wielki rozmiarami, bogaty architekturą i rzeźbą, bo mający u podstawy 12 figur, 4 płaskorzeźby i dwa orły, nie licząc drobniejszej spiżowej ornamentacyi, mało daje pociechy dla oka i dla duszy. Dusza gubi się w tych licznych przedstawieniach Historyi i Epopei i Apoteozy Epopei, Wiary i Miłości, Nadziei i Pracy, i wielu innych, niezwiązanych żadną inną myślą, a odnoszących się tylko zosobna luźnie do poety. Oko zaś na niczem spocząć nie może z zupełnem zadowoleniem, chyba jeszcze na płaskorzeźbach, które najlepiej wypadły. Ale tak ogólna sylwetka, jak i pojedyncze postacie, w pozie banalne i bez uroku, w proporcyach błędne, przeważnie o zbyt wielkich głowach, nie dość dobrze świadczą o artyście, który już z niejedną wystąpił piękną pracą. Widocznie zadanie przewyższało jeszcze jego młode siły, choć przyznać musimy, że na przeszłym konkursie przedstawił projekt skromniejszy, a lepszy. Przypominamy sobie mianowicie osadzenie płaskorzeźb w architekturę, które było tak doskonałe, że zwracało uwagę powszechną i szkoda, że artysta w swoim nowym projekcie choć tego motywu nie powtórzył.

Zostaje p. Marcinkowski, którego projekt obecny nas zadziwił. Ten, który był na przeszłym konkursie, należał do najlepszych, i tylko dlatego, że był za kosztowny, a jury wtedy miało postawiony sobie warunek, aby projekt był wykonalny, od nagrody był usunięty. Pamiętamy, że układ ogólny podobał się wszystkim, a geniusz na przodzie podstawy umieszczony, był prawdziwie piękny. I dziś jest także geniusz „uwalniający orła“, ale nierównie gorszy. Znać jakieś ubóstwo i przygnębienie w całej kompozycyi, usiłującej się widocznie gwałtem dostroić do wymagań krzyczącej publiczności i funduszów. Szczególnie sama postać Mickiewicza wypadła po prostu źle.

Z pomników, które ani nagrody, ani listu pochwalnego nie otrzymały, musimy wspomnieć Celińskiego i Barącza, które są tylko mało zmienioną parafrazą nagrodzonych na poprzednim konkursie, więc pomylić się nie możemy, do kogo należą. Celińskiego zawsze okazały bardzo i poważny, a choć w stylu już dawno zarzuconym, właśnie dla tego dziś niezwykły. Powiemy, że ten jest lepszy niż dawniejszy nagrodzony, bo każda figura w kompozycyi architektonicznej zyskała swoją podstawę, jest więc większy ład, ale zawsze figury są za małe względnie do podstawy i względnie do głównej postaci poety. Model wykonany starannie, z uwydatnieniem kolorystycznego punktu, szkoda że architektura podstawy zbyt surowa, geometryczna, a nie organiczna, a przez to nieudolna bardzo.

Barącza projekt skromniejszy, niż na poprzednim konkursie, jest jednym z okazów nowożytnego kierunku, tem głównie, że i do architektury i do rzeźby dopuszcza jak najmniej klasycznego piękna. Jego Geniusz na wielką przysłany wystawę stoi nam wszystkim żywo jeszcze w pamięci, jako negacya „stylu,“ a w sobie kompozycya zupełnie wstrętna. Na pomniku, oprócz trzech alegorycznych figur tej samej mniej więcej wartości, jest postać Mickiwicza o małej rozczochranej głowie, ubrana w dwa grube paltoty, o nadzwyczaj długim stanie, niesympatyczna i niepoważna bardzo. Artysta ma z pewnością talent do kompozycyj charakterystycznych, i widzieliśmy nieraz jego roboty w tym rodzaju doskonałe, ale rzeźba monumentalna nie należy stanowczo do jego zakresu.

Z pomników, nie nagrodzonych i niepochwalonych a nieznanych autorów, bo nie zdradzają się niczem, a koperta otwartą nie była, wspomnę Nr VII z godłem „Adam“ o szczęśliwej ogólnej sylwetce, z dobrze stylizowanemi figurami u podstawy, a rzewny jakiś i smutny w ogólnym nastroju. Postać Mickiewicza tylko nad miarę teatralna i niemiła; Nr VII z godłem „Hej ramię do ramienia,“ powtarza tę samą piękną myśl, co na przeszłym konkursie, z przodu podstawy olbrzymiego orła, z tyłu wajdelotę. Tylko kompozycya mniej fantastyczna i dużo słabsza. Nakoniec jeszcze jeden, Nr V, pod godłem „Na Wawelu,“ modelowany dobrze przez wprawnego widocznie artystę, stawia na ubogim, a wysokim piedestalu, nie ożywionym żadną figurą, olbrzymią postać Mickiewicza, który dumnie podparty lewą ręką w bok, prawą zdaje się gwałtownie odpychać od siebie jakąś pokusę w pięknej postaci niewieściej, gdyż ta, klęcząca na kraju gzemsu, a przegięta mocno w tył, zdaje się, że za chwilę runie w przepaść. Przypatrując się jednak uważnie, spostrzegamy, żeśmy się mylili, bo to muza trzymająca lirę, na której poeta gra prawą ręką. Mickiewicz ubrany w surdut i kamizelkę ma ubranie dolne tak szerokie, że na pierwszy rzut oka wygląda jak kozak. Pomnik ten tem szczególniej interesuje, że tak jest pod niejednym względem dobry, iż dziwić się trzeba, dlaczego w ogóle nie jest lepszy.

Reszta wystawionych pomników nie zaleca się niczem, chyba niektóre z nich ... śmiesznością.

IV.

To jest faktyczny stan rzeczy, a teraz co dalej? To jedno, co góruje nad całą sprawą pomnika Mickiewicza jest, że trzeba ją zakończyć i zakończyć rychło, że pomnik stanąć musi, i to jak najprędzej. Nie ulega wątpliwości, że krzyk podniesiony po minionym konkursie przeciw wyrokowi *jury* nie z samych płynął zawiści, że charakter ogólniejszy dawało mu pragnienie, na dnie każdej polskiej duszy ukryte, aby nasz poeta miał pomnik świetniejszy niż ktokolwiek na świecie, pragnienie wybuchające tem namiętniej, im mniej czuło się zadowolonem tem, co miało przed oczyma. Było to dowodem pewnej młodości i niedoświadczenia społeczeństwa naszego, które się nie pytało, jakie środki ma kraj, ani rozumiało, jakie środki ma sztuka w ogóle, ani wiedziało, jakie ma nasza sztuka polska w szczególności, ale idąc za wyobraźnią w zachceniach swoich, nie miało granic. Dziś rzecz stoi inaczej, dziś my bogaci doświadczeniem, bo spróbowaliśmy wszystkiego, co spróbować było można, nietylko konkursów, ale i projektów według rysunku Matejki, i zdobyliśmy pewność, że do rezultatu, jakiśmy tą drogą osiągnęli, żadna dalsza próba nic nowego dodać nie zdoła. To doświadczenie nie jest wolne od pewnego rozczarowania, to prawda, i ztąd może pochodzi w wielkiej części to zobojętnienie dla myśli pomnika, które widzimy, ale jest ono jednak cennym nabytkiem, bo nas wiele nauczyło i postawiło nas na gruncie prawdy i dało nam podstawę, na której oparci, ostateczną decyzyą powziąść możemy i musimy.

Rezultat zaś, który się osiągnęło dotychczasowemi próbami, pozornie tylko jest niepomyślny. Ktoby się ograniczył tylko na zestawieniu i na krytyce konkursowych modeli, do dość ujemnych, ale mylnych doszedłby wniosków. Zapominać nie trzeba, że takie modele, to szkice, że w nich z natury rzeczy uderza przedewszystkiem architektura, której rzeźbiarze zwykle nie umieją, a część figuralna jest traktowana tak pobieżnie, iż całej wartości talentu rzeźbiarza poznać z niej nie można. My musimy okiem sięgnąć dalej i objąć wszystkich polskich artystów, nietylko z tem, co na konkursa przysłali, ale i z tem, co gdziekolwiek robili i jakie dali kiedykolwiek dowody swych zdolności. Wśród rzeźbiarzy polskich, których znamy figury odlewane w spiżu, dwóch góruje nad wszystkimi innymi: Weloński i Rygier. Pierwszy, w projekcie swoim na konkursie minionym mniej szczęśliwy, na ten konkurs żadnej pracy nie przysłał, więc widocznie dzieło tego rodzaju nie wchodzi dosyć w zakres jego znakomitego talentu. — Rygier zaś przysłał nam dwa projekta, z których jeden szczególnie, pod godłem „Szósty,“ łączy w sobie wszystko, czego od sztuki dla poety naszego wymagać możemy, bo i wzniosłą myśl, i piękny ogólny kształt monumentalny, a gdy dodamy do tego, że artysta znany jest jako taki, który niewątpliwie pomnik ten wykonać jest w stanie, a na to fundusze zebrane z pewnością wystarczą, to i dlaczegóż mamy się ociągać, lub szukać czego innego? Prawdą jest, że styl Rygiera nowoczesny bardzo, a skłaniający się do baroka, jest raczej efektowy niż subtelny, raczej wyrazisty niż piękny, i dlatego nie wszystkich zadawalnia, ale zawsze jest niepospolity i samoistny, a pewien oddźwięk epoki odrodzenia florenckiego, szczególnie Donatella, osobnej dodaje mu wartości. To, że pobieżnie ulepione figurki na przysłanym modelu są nieładne, niech nikogo nie odstrasza; — wszak rzeźbiarz, któryby pomnik wykonywał, pracowałby pod okiem komitetu i musiałby każdą postać wykonaną poddać jego sądowi i krytyce. I ogólna proporcya pomnika i szczegóły architektoniczne mogą jeszcze uledz niejednej zmianie, a komitetowi nie brakuje środków, aby wszystko było jak najlepsze. Zdaje mi się więc, że to jest jedyne, a bardzo pomyślne wyjście z tej trudnej, a zbyt długo już ciągnącej się sprawy Mickiewiczowskiego pomnika.

Jedna jeszcze uwaga na koniec. Uderza to wszystkich, że podstawy pomnika i figury je okalające wypadły w nadesłanych projektach nieraz bardzo szczęśliwie, że były między niemi nawet rzeczy niezwykle piękne, tak pod względem myśli, jak i kompozycyi, ale postać samego Mickiewicza była wogóle zawsze słaba i niezadawalniająca. Zdaje się nam więc, że gdyby komitet pracę któremukolwiek rzeźbiarzowi polecił, ten musiałby zacząć od figury poety, i dopotąd nie mógłby się brać do reszty pomnika, dopokądby ta figura zupełnie dobrze w swej naturalnej wielkości skomponowaną nie była. Od tego powinna zależeć dalsza praca, jako od koniecznego warunku. Byłoby bowiem rzeczą nader smutną, gdybyśmy mieli nareszcie po tylu usiłowaniach i próbach piękną podstawę na brzydki posąg i gdyby w tym pomniku Mickiewicza wszystko było dobre, oprócz Mickiewicza samego. W tym punkcie jak najtroskliwsza baczność komitetu wykonawczego jest konieczna.

X. Eustachy Skrochowski.

w Starostwie w sprawie wpuszczenia nieczystości kloacznych z nowego gmachu Uniwersytetu do kanału miejskiego, zatwierdza się w całej osnowie. (Sprawozdawca: Dyrektor budownictwa m. p. Niedziałkowski).

3) Wniosek Sekcyi ekonomicznej: Celem uregulowania uli y Dietla, odstąpić p. Paulinie Holzapfel, grunt miejski obejmujący powierzchni 85° 2' sąż. kwadratowych c yli 307 metr. kw. w cenie po 10 złr. za 1 sążeń kw. Koszta spisania kontraktu, stempli, intabulacyi i inne zapłaci nabywczyni z własnych funduszów. — Do podpisania kontraktu Rada upoważnia pana Prezydenta miasta oraz pp. wiceprezydenta Friedleina i Dra Jana Hajdukiewicza. (Naczelnik Wydziału p. Umiński).

4) Wniosek Sekcyi ekonomicznej: Udziela się dodatkowy kredyt w kwocie 353 złr. 50 c. na kupno pary koni z Tyt. XLII Nieprzewidziane wydatki dla Tyt. XXIV Straż pożarna. (Sprawozdawca naczelnik Wydziału p. Umiński).

5) Wniosek Sekcyi skarbowej: Z powodu wypowiedzenia lokalu przez filię pocztową w Sukiennicach zajętego, z dniem 1go stycznia 1889 r., wnieść do dyrekcyi poczt przedstawienie, aby rzeczoną filię pocztową ze względu na wygodę publiczności, jak również ruchu handlowego, nadal w Sukiennicach pozostawiła i gdzieindziej takowej nieumieszczała. — (Sprawozdawca radca Magistratu p. Zawiłowski).

6) Wniosek Sekcyi szkolnej: Przyjmuje się deklaracyę pani Seweryny Górskiej z dnia 13 stycznia 1888 r., mocą której taż zobowiązuje się gminie miasta Krakowa wynająć realność swą frontową pod l. 7 przy ulicy Garbarskiej położoną, na umieszczenie tamże dwóch szkół ludowych żeńskich, na przeciąg lat sześciu, t. j. od dnia 1 lipca 1888 r. do 1 lipca 1894 r. za czynszem 5000 złr. rocznie w półrocznych ratach z góry (pierwsza rata wyjątkowo ma być wypłaconą 17 marca 1888 r.). (Sprawozdawca r. m. prof. Dr Straszewski).

Nad tym ostatnim wnioskiem toczyła się obszerniejsza dyskusya, w której wzięli udział r. m. pp. Dr Warschauer, Mendelsburg, wiceprezydent Friedlein, prof. Dr Rosenblatt (postawił wniosek odesłania napowrót sprawy do sekcyi szkolnej), Muczkowski, Zaremba, Matusiński, Baranowski, prof. Dr Zoll i radca Magistratu Turn u. Z jednej strony podnoszono, iż czynsz dzierżawny jest za wysoki; z drugiej wykazano, iż czynsz nie jest wysoki, gdy się weźmie na uwagę, iż koszta przerobienia w kwocie 4,000 złr. ponieść musi właścicielka, ona też będzie opłacała bardzo wysoki podatek; dowiedziono też, że konieczność wymaga wynajęcia domu p. Górskiej i przeniesienia tam dwu szkół od św. Ducha i z rogu ulicy Starowiślnej, — co spowoduje dla dogodności dzieci cały plan nowego umieszczenia szkół. Ostatecznie, gdy okazywały się wątpliwości, za czem się oświadcza Rada w głosowaniu zwykłem, przystąpiono do głosowania imiennego i 25 głosami przeciw 19 uchwalono budynek wynająć.

Nie uchwaliła Rada wniosku, przedstawionego imieniem sekcyi ekonomicznej przez r. m. Dra Stycznia, aby z powodu szczupłości miejsca na podwórzu realności p. Kopla Grünwalda pozwolić na wpuszczenie nieczystości kloacznych do kanału miejskiego i nie zmuszać właściciela do wybudowania dołu kloacznego.

Imieniem mniejszości sekcyi za budową dołu wystąpili r. m. Kwiatkowski, Matusiński, prof. Dr Domański i wiceprezydent Friedlein. Mimo obrony referenta i r. m. Rzewuskiego oraz Federowicza, Rada przeszła nad wnioskiem sekcyi do porządku dziennego, a tem samem przychyliła się do zdania mniejszości sekcyi.

Załatwiwszy powyżej wykazane sprawy na posiedzeniu przy drzwiach otwartych, przystąpiła Rada do obrad poufnych w sprawie nominacyj.

Rozmaitości Polityczne.

Neue fr. Presse odbiera od hr. Romana Potockiego następujące pismo:

„Szanowna Redakcyo! Numer wieczorny *Neue fr. Presse* z dnia 1 b. m. podaje w telegramie ze Lwowa, zaczerpnięte z dzienników lwowskich doniesienie, jakoby brat mój, hr. Józef Potocki, nietylko przyjął obywatelstwo rosyjskie, lecz także przeszedł na religię prawosławną. Odwołuję się do lojalności Szanownej Redakcyi z prośbą, aby zechciała pomienione doniesienie w ten sposób sprostować, iż nikt nie żądał nigdy od mojego brata zmiany religii, że brat mój nie uczynił tego i uczynić nie zamierza."

Floquet i Rosya.

Znaczący wypadek polityczny odegrał się onegdaj w salonach ministra handlu Dautresne. Prezydent Izby Floquet został przedstawiony przez ministra handlu rosyjskiemu ambasadorowi baronowi Mohrenheim. Po raz pierwszy zetknął się rosyjski ambasador z Floquetem.

Korespondent *N. fr. Presse* podaje w tej mierze następujące autentyczne szczegóły: Zarówno ks. Orłów, jak i baron Mohrenheim mieli instrukcyę unikać wszelkiego urzędowego zetknięcia z Floquetem z powodu przypisywanego mu znanego oświadczenia wobec cara Aleksandra II: „*Vive la Pologne, Monsieur!*" Polecenie to dało się łatwo spełnić, jak długo Floquet był tylko prefektem Sekwany; trudniejszą stała się ta rzecz, gdy Floquet, którego Izba po trzykroć przeważną większością głosów wybrała prezydentem, niejednokrotnie wymienianym bywał między kandydatami na prezesa ministrów, a nawet znaczna część Izby żądała, aby stanął na czele rządu. Robiono próby załagodzenia tej sprawy. Pierwsza próba nie powiodła się, gdyż osobistość użyta do pośrednictwa nie miała do tego dostatecznej kwalifikacyi. I druga próba nie odniosła rezultatu, gdyż instrukcye, jakie miał ambasador, datowały się z dawniejszych czasów i nie uwzględniały wyższego stanowiska Floqueta. Jako prezydent Izby nie mógł podjąć Floquet kroków, które nie dałyby się pogodzić z jego stanowiskiem w politycznem życiu. Ponieważ Floquet należał do partyi radykalnej, przeto w Petersubrgu żywiono pewne obawy co do jego polityki. Jeszcze w lecie podnosili monarchiści, iż wiadomo im z pewnego źródła, iż Rosya, gdyby Floquet objął rządy, nie utrzymywałaby tak ścisłych z Francyą stosunków, jak za ministeryum Rouvier Flourens.

Sytuacya ta zupełnie się zmieniła. Kierujące sfery Rosyi z niektórych oświadczeń niewątpliwych zyskały przeświadczenie, iż polityka Floqueta, gdyby powołany został na prezesa gabinetu, nie zmieniłaby w niczem sytuacyi, stworzonej na zewnątrz przez Flourensa. Rosyjscy mężowie stanu przyszli do przekonania, iż wobec wywieranej przez Izbę presyi w niedługim czasie przyjdzie do władzy koniecznie gabinet Floqueta, i że byłoby rzeczą dziwną, gdyby mimo wzajemnych objawów sympatyi ze strony obu krajów i mimo porozumienia co do kwestyj polityki zagranicznej, rosyjski ambasador nie mógł utrzymywać urzędowych stosunków z prezesem gabinetu. Uważali oni tedy za rzecz potrzebną w obecnej chwili zapewnić się, że pod rządami Floqueta polityka wewnętrzna nie będzie dotykała stosunków zewnętrznych, a w szczególności stosunków do Rosyi. Nastąpiły wzajemne wyjaśnienia, które w końcu dozwoliły ambasadorowi rosyjskiemu zapoznać się z Floquetem. Przedstawienie odbyło się w salonach ministra handlu w sposób bardzo serdeczny.

Prezydent Izby daje 13 b. m. wielki obiad na cześć ciała dyplomatycznego, na który zaproszono 120 osób. Baron Mohrenheim przyjął zaproszenie na ten obiad. Dziś przyjmował rosyjski ambasador wizytę prezydenta Izby i natychmiast oddał mu wizytę.

Do *Pol. Corr.* donoszą:

Z Warszawy: W ostatnich dniach znacznie podniosły się ceny zboża w zachodnich guberniach rosyjskich, szczególnie na Wołyniu, co tłómaczy się głownie okolicznością, iż uskutecznione zostały świeżo znaczne dostawy na rachunek skarbu wojskowego.

Załogi w Równie i Dubnie nie uległy żadnej zmianie. Roboty fortyfikacyjne prowadzone są dalej, o ile na to zimowa pora zezwala. Na mocy wydanego niedawno ukazu ma być wybudowaną szosa, przeznaczona do połączenia fortyfikacyj Dubna ze stacyą kolei żelaznej.

Z Rzymu: Hiszpański świat literacki przygotowuje nadzwyczajną manifestacyę dla Papieża. Więcej niż 600 hiszpańskich pisarzy, a między tymi najwyborniejsi literaci i liczni zwolennicy zasad liberalnych uchwalili przesłać Papieżowi zbiór najznakomitszych płodów literatury hiszpańskiej w ostatnim wieku. Do przesyłki tej dołączonem zostanie oświadczenie, w którem odnośni pisarze stwierdzą, iż są zwolennikami nauk Papieża i złożą przyrzeczenie, iż w przyszłości nie napiszą nic takiego, coby się sprzeciwiało naukom Papieża.

(Telegramy Ajencyi północnej).

Petersburg 2go lutego. Jenerał-lejtnant, ks. Eugeniusz Leuchtenberski, mianowany został dowódzcą 37ej dywizyi piechoty w miejsce jenerała Helfreicha, uwolnionego z powodu choroby od służby, z awansem na jenerała piechoty. Naczelnik 26ej dywizyi, Małachow, mianowany został dowódzcą 1ej dywizyi piechoty gwardyi, a pozostający w rozporządzalności naczelnik głównego sztabu, ks. Szczerbatow, dowodzącym 25tą dywizyą piechoty. Dowódzcą 1ej brygady 1ej dywizyi piechoty gwardyi mianowano pozostającego przy wojskach gwardyi Grünnenberga na miejsce ks. Obolenskiego, mianowanego naczelnikiem brygady strzelców gwardyi.

Z Carycyna donoszą gazecie *Nowosti*, iż Nobel zniżył cenę nafty o 20 kop.

Konstantynopol 2 lutego. Aubaret, przewodniczący komisyi długu publicznego, który jest zarazem przewodniczącym kompanii związku kolei tureckich, wystosował notę do Porty, protestującą przeciw używaniu przez ks. Ferdynanda w drodze do Filipopola linij związkowych bez zezwolenia kompanii.

Konstantynopol 2 lutego. Układy Hirscha z W. Portą spełzły na niczem. W. Porta reklamacye swoje zniżyła z 360 milionów na 31. Hirsch odmówił wypłaty. Wielki wezyr zaproponował sułtanowi nałożenie sekwestru na koleje Hirscha.

Rzym 2 lutego. Komisya dla reformy senatu odbyła dzisiaj posiedzenie i postanowiła znaczną większością głosów udzielić na najbliższem zebraniu senatu odpowiedzi na te pytania, jakie senatorowie na zgromadzeniu prywatnem w lipcu sformułowali. Sprawozdanie o dokonanych dotąd pracach komisyi przedłożonem zostanie na najbliższem pełnem zgromadzeniu senatorów, którzy będą się musieli oświadczyć albo za projektem Alfieri'ego, albo za projektem Cambrai-Digny'ego.

Uczczenie prezydenta Zborowskiego.

Z komitetu, urządzającego uroczysty obchód ku wyrażeniu czci i szacunku prezydentowi Sądu krajowego wyższego p. Ignacemu Zborowskiemu, otrzymujemy następujący opis tej uroczystości:

Celem uczczenia niepospolitych zasług prezydenta Sądu krajowego wyższego p. Ignacego Zborowskiego, który w ciągu długoletniej służby sądowej, w szczególności zaś na zajmowanem obecnie stanowisku, głęboką wiedzą i wieloletniem doświadczeniem obok niezmordowanej pracy i znanej powszechnie energii w niezwykłej przyczynił się mierze do podniesienia sądownictwa i utrzymania go na wysokości szczytnego zadania, a bezstronnością swą i sprawiedliwością w krótkim czasie zaskarbić sobie potrafił zarówno uznanie ogółu jak i szczerą przychylność podwładnych swoich — wykonanym został staraniem członków sądów zachodniej Galicyi portret jego osoby, na wręczenie którego dostojnemu Prezydentowi właśnie dzień dzisiejszy przeznaczono.

W pięknie krzewami i kwiatami przystrojonej sali obrad Sądu wyższego, w której na otoczonem zielenią wzniesieniu ustawiono portret dostojnego Prezydenta, zgromadzili się radcy Sądu wyższego z wiceprezydentem p. Madejewskim na czele, prezydent Sądu kraj. p. Jasiński z Przewodniczącym Sądu karnego, radcą Sądu wyższego p. Brasonem i radcami Sądu krajowego, niemniej prezydenci Sądów obwodowych wraz z delegatami tychże sądów, a po zaproszeniu prezydenta Zborowskiego do sali przez członków komitetu uroczystości, przedstawił imieniem gremium Sądu wyższego najstarszy radca apelacyjny p. Kawecki znaczenie tak rzadkiej uroczystości w pięknem przemówieniu, z którego pozwalamy sobie niektóre przynajmniej przytoczyć ustępy.

Przedewszystkiem zaznaczył mowca, że prezydent Zborowski przyszedłszy przed czterema laty do Krakowa jako prezydent Sądu krajowego, w krótkim bardzo czasie wielkie dla tego Sądu położył zasługi, to też skoro zawakowała posada prezydenta apelacyi, członkowie Sądu wyższego, poznawszy niezwykłe jego zalety, szczerze go sobie na tem naczelnem stanowisku widzieć życzyli, które też życzenie ku ogólnemu zadowoleniu spełnionem zostało.

Przy objęciu urzędowania w dniu 5 lipca 1886 roku — rzekł mowca do prezydenta Zborowskiego — wygłosiłeś program, którego się ściśle trzymasz. W nadzwyczajnie krótkim czasie rozpoznałeś teren twego działania jak najdokładniej i natychmiast wziąłeś się do dzieła. Ledwie półtora roku minęło, a cały okręg Sądu krajowego wyższego nie do poznania, wszędzie panuje ład i porządek, wszyscy pracują chętnie, a to wszystko, na co zazwyczaj długich lat potrzeba, stało się jakby za poruszeniem różczki czarodziejskiej. Tą różczką czarodziejską są rzadkie cnoty i znakomite przymioty, które jakby na Prezydenta naczelnego posiadasz: głęboka a przytem wszechstronna wiedza, niezmordowana praca, nieugięta wola, żelazna energia i sprawiedliwość połączona z uprzejmością i chęcią czynienia dobrze każdemu podwładnemu ile możności. Temi przymiotami zjednałeś sobie serca wszystkich podwładnych tak dalece, że wszyscy starają się twoje myśli odgadnąć i tym sposobem ułatwić ci osiągnięcie zamierzonego celu.

Gdy taki serdeczny stosunek się wyrodził, — rzekł dalej radca Kawecki — powstała w gronie członków Sądu krajowego wyższego myśl uczczenia tak znakomitych zasług i okazania przywiązania przez ofiarowanie Prezydentowi portretu dostojnej jego osoby, której to myśli wszystkie sądy I-ej instancyi przyklasnęły.

Kończąc, podniósł radca Kawecki, że uroczystość dzisiejsza jest bardzo rzadkim objawem, i tem więcej ją cenić trzeba, że znamionuje łączność wszystkich członków sądownictwa tutejszego okręgu i przywiązanie wszystkich podwładnych urzędników do swego ukochanego Prezydenta naczelnego.

Następnie zabrał głos wiceprezydent Madejewski i w te mniej więcej przemówił słowa:

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Liczny i nader poważny zastęp sędziów z okręgu, w którym Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie najwyższy piastujesz urząd sędziowski, zebrał się tutaj dzisiaj, aby imieniem sądownictwa tegoż okręgu złożyć swemu kierownikowi hołd czci i uwielbienia, jakoteż wyrazić przywiązanie, jakiem dla jego osoby szczerze jest przejęty.

Uroczysty to i prawdziwie wzniosły taki objaw! a wzniosły dlatego, że niewywołany żadnem takiem zdarzeniem, jakie zwykle do konwencyonalnej manifestacyi powód dają, lecz pochodzący z prawdziwie i jednomyślnie uczutej potrzeby wyrażenia tego usposobienia, jakie sobie J. W. Panie Prezydencie na szczytnem swem stanowisku u podwładnych zjednać potrafiłeś.

Głęboka wiedza i światłe zarządzenia w każdym kierunku, dążące do przestrzegania ustaw i do bezstronnego sprawowania władzy sędziowskiej, a oprócz tego udzielane rady i wskazówki z wszechstronnego doświadczenia zaczerpnięte, musiały wzbudzić w każdym sędzi, któremu niebrak rozumienia swego powołania i swoich obowiązków, prawdziwe uznanie i szacunek, a jeżeli przy rozwinięciu energii w celu wywiązania się ze swego zadania kierowałeś się J. W. Panie wobec podwładnych tylko objektywnością i dobrze zrozumianym interesem służby, a oraz wyrozumiałością, to przy takiem postępowaniu musiało się w sercach zacnych żywsze odezwać przychylne uczucie.

Że obchód dzisiejszy w tak uroczysty zamanifestowany sposób z takiego tylko szczerego usposobienia pochodzi, za tem przemawia tak liczne wystąpienie mężów, którym jako sędziom obce są wszelkie pobudki serwilistyczne, i którzy, jak to sędziom niezawisłym przystało, wiedzeni są do tej manifestacyi jedynie swem wszelką inspiracyę wykluczającem przekonaniem, co wszystko tak wymownemi, serdecznemi słowy seniora tutejszych sędziów stwierdzonem zostało.

Lecz czując i ja potrzebę w tej uroczystej chwili dać wyraz swojemu osobistemu usposobieniu, zniewolony jestem najprzód serdeczne wyrazić podziękowanie Szanownemu Komitetowi urządzającemu ten uroczysty obchód, że udzielił mi zezwolenia do zabrania głosu, a tem samem do wzięcia udziału w tej serdecznej owacyi.

Cwierć wieku z dobrym okładem minęło od czasu, kiedy jako młodzi aspiranci pod trudnemi naówczas warunkami rozpoczęliśmy zawód sędziowski. Odszczególniając się zdolnościami wkrótce byłeś już wtenczas swą pracą, przywiązaniem do kraju, przejęciem się wielkiem zadaniem szczytnego zawodu dla nas kolegów wzorem, a otwartem, prawdziwie przyjaznem postępowaniem zjednałeś sobie nasze serca.

To też tkwi mi w rzewnej jeszcze pamięci ta chwila, kiedy zrządzeniem losu wyrwany z naszego grona do służby poza naszym krajem przeznaczony zostałeś. Wierny wyznawanym zasadom, przy swych zaletach i tam potrafiłeś sobie ludzi zniewolić, a gdy w uznaniu położonych zasług i nieznużonej pracy otrzymałeś tak wysokie stanowisko w kraju, to należy Ci się Jaśnie Wielmożny Panie cześć i uznanie, że w tej wędrówce zawodowej nie uroniłeś nic ze swych cennych zalet, i że takowe, powiększone nabytem doświadczeniem, z całem przejęciem się dla dobra kraju i służby zużytkować się starasz.

Mowca wspomina dalej o świeżej zasłudze Prezydenta Zborowskiego w interesie sądownictwa tj. o ustanowieniu z łaski Najjaśniejszego Pana przy sądzie wyższym posady wiceprezydenta, której utworzenie jego tylko zabiegom i staraniom zawdzięczyć należy, a jest to zasługa znaczna już dlatego, że sądownictwo w kraju nie bardzo obfituje w wyższe posady, — podnosi, że przyjmując tę posadę nie własną korzyść miał na oku, lecz na wezwanie zdecydował się zająć to stanowisko w nadziei, że usługi jego w kraju są potrzebne, — i dodaje, że uważał sobie za zaszczyt służyć pod takim przewodnikiem, a wspierając go wedle sił, przyczynić się do dopięcia zamierzonego celu tj. do doprowadzenia sądownictwa do takiego stanu, jaki wszystkim obecnym, świadomym swego zadania pewnie jest pożądany.

Skomplikowaną bardzo — rzekł dalej wiceprezydent Madejewski — jest maszyna do sprawowania sądownictwa usterki więc nie są do uniknienia, zachodzi atoli potrzeba dążenia do tego, aby ile możności usterki takie uchylić lub przynajmniej zmniejszyć, gdyż właśnie w sądownictwie zbyt łatwo mogą one zrządzić niedającą się powetować szkodę.

Częściej także można się spotkać z ujemnemi głosami właśnie o sądownictwie w naszym kraju. Nie dą się zaprzeczyć, że takie głosy w niejednym wypadku mogą mieć słuszną podstawę, lecz z drugiej strony nie będzie także obcem, że takie głosy skwapliwie rozszerzane, a dla nas tak niekorzystne, w większej może części mają swoją przyczynę w nieznajomości naszych stosunków.

Otóż zainaugurowana tak uroczystym obchodem harmonia wywrze niezawodnie skutek i na zewnątrz, bo pewnie przyczyni się do podniesienia zaufania u ogółu, które dla skutecznej działalności sędziego tak jest potrzebnem.

Dążąc do szczytnego celu potrafimy — jestem tego pewnym — wspólnemi siłami, przy wzajemnem harmonijnem wspieraniu się i pod światłem kierownictwem Jaśnie Wielmożnego Pana, wykonywanem w tak przyjazny i otwarty sposób, stanąć ku prawdziwemu naszemu zadowoleniu tak wysoko, że takie ujemne — aczkolwiek luźne głosy, zamilknąć muszą.

Portret Twej dostojnej osoby, który dzisiaj ofiarujemy, będzie upominkiem w dowód naszego uczucia dzisiaj objawionego. Lecz zamanifestowane takie usposobienie trwalszy wywrze skutek. Oto przekazujemy młodszej naszej braci przykład, jak zasługę przewodnika naszego ocenić należy, aby doniosłego celu pod takiem kierownictwem dopiąć.

Znaczna część zebranych tutaj sędziów zbliża się do mety i według naturalnego biegu rzeczy ustąpi miejsca młodszym pracownikom. Tym to następcom pozostawimy w spuściźnie szczytny przykład, jak we wspólnem harmonijnem działaniu dążyć należy do wypełnienia obowiązków, a pewny jestem, że długo jeszcze, gdy już nas nie stanie — wdzięcznie w tym przybytku brzmieć będzie nazwisko dobrze zasłużonego i ogólnie cenionego prezydenta Zborowskiego.

Niech mi więc wolno będzie nakoniec wznieść z głębi serca okrzyk, któremu wszyscy tak samo szczerze zawtórujecie: Jaśnie Wielmożny Prezydent niech żyje!

Imieniem sądów I instancyi przemówił z kolei Prezydent krakowskiego sądu krajowego p. Jasiński, zaznaczając przedewszystkiem, że jako świadek przez długi szereg lat działalności Prezydenta Zborowskiego nauczył się cenić zasługi, jakie tenże położył na każdem stanowisku dla sądownictwa a tem samem dla dobra kraju i społeczeństwa naszego, bo wieczną zostanie prawdą zdanie Mureta: „jakie państwo ma sądy, takim jest stan tego państwa" — a wyraziwszy wdzięczność komitetowi, że imieniem gremium Sądów I instancyi złożyć może Prezydentowi Zborowskiemu wyrazy czci, jaką gorąco ku niemu żywi, — tak dalej mówił:

Z radością przystępujemy do uroczystości dzisiejszej, bo ma ona głębsze i donioślejsze znaczenie dla powołania naszego.

Sprężystość w kierownictwie i otwartość w wypowiedzeniu zdania nie mogą być tym, do których są zwrócone, zawsze miłemi, gdzież szukać powodu tej powszechnej zgodności podwładnych ci sędziów w podjęciu uczczenia działalności twojej?

„Po owocach ich poznacie ich." Tak w twych zarządzeniach dokładnie obmyślonych, w ścisłości ich przeprowadzenia, w przedmiotowem ocenieniu każdej twemu rozpoznaniu zostawionej sprawy, w twej ani obawą jakiegokolwiek narażenia się, ani ponętą zyskania popularności niezachwianej otwartości poznaje ogół sędziów jedyny cel twój podniesienia sądów do wysokości ich zadania, utrzymania ich powagi, widzi niestrudzone twe dążenie do utrwalenia tych dla pomyślnego rozwoju społeczeństwa naszego w etycznym i ekonomicznym kierunku niezbędnych warunków.

Dzisiejsze uczczenie twych zasług daje zatem świadectwo zgodności pojmowania przez sędziów swych obowiązków w tak szerokiej mierze, jaką im czynami twymi zakreśliłeś, a w tej zgodności leży rękojmia, że ogół sędziów w twem zaszczytnem ale trudnem zadaniu gorliwem wykonywaniem tak szeroko pojętych obowiązków wspierać cię będzie...

Oby Bóg udzielił ci w długie lata zdrowia a wszystkim nam Swej pomocy do godnego odpowiedzenia obowiązkom naszym!

Prezydent Zborowski odpowiedział w sposób powyższym przemówieniom odpowiedni, zaznaczając, że szczerość jego odpowiedzi zastąpić musi brak wymowy w chwili, w której niewymowną radość w swem sercu czując, tylko dług wdzięczności ma na myśli, — wdzięczności wiernopoddańczej dla najmiłościwiej panującego Cesarza i Króla, który z Swej Najwyższej łaski powołać go raczył na stanowisko, na którem dziś doznaje tyle niezasłużonego zaszczytu, — wdzięczności serdecznej dla ogółu sędziów w swym okręgu, którzy w skromnem zamilczeniu tego, że całe brzemię sprawowania sądownictwa na nich cięży i że przeto wszystkie dodatnie objawy tego sprawowania są ich wyłączną zasługą, podnoszą jego (mowcy) działalność, w swych skutkach ledwo dostrzegalną, do wysokości zasług i za nie go wynadgradzają.

Oddając zasłużoną cześć sędziom w swym okręgu, wspomina, że szlachetności ich zasad zawdzięcza, iż go zrozumieli i pojęli, iż jego dążności zupełnie odpowiadają ich własnemu zapatrywaniu na właściwe zadanie sędziów.

Rozwodząc się nad wzniosłem zadaniem sędziów, przypisuje dzisiejsze okazałe owacye, jakiemi go zaszczycono, tylko zamiarowi i chęci dania wyrazu istniejącej między nim i powołanymi do zastosowania ustaw sądowych zgodności zapatrywania, przekonania i dążności, a dziękując w najserdeczniejszych słowach za ofiarowany mu wspaniały upominek, oświadcza, że takowy przyjmuje i zachowa jako drogocenny zadatek pamięci i życzliwości swych towarzyszy zawodowych i że szczęśliwym będzie, jeżeli ten upominek utrwali obopólną życzliwością spojony węzeł, który go z nimi tak ściśle łączy.

Wyrażając wreszcie swe uznanie, że wszyscy razem i każdy zosobna starają się wedle swych sił zadośćuczynić swym obowiązkom i dziękując za otaczanie go zaufaniem i za zawsze chętne, gorliwe i skuteczne ułatwianie mu jego zadania, uprasza o poparcie i na przyszłość, to jest jak długo zdoła władać sterem w jego ręku zostającym, zapewniając zarazem, że skoro takowy złoży w inne ręce, zachowa dla swych towarzyszy zawodowych szczerą i życzliwą pamięć i głęboką wdzięczność, która w jego sercu nigdy nie wygaśnie.

Na tem pięknem przemówieniu zakończyła się ta poważna, pełna podniosłego nastroju uroczystość, pozostawiając niezatarte ślady w pamięci jej uczestników.

Niechaj nam w końcu wolno będzie nadmienić, że starannie wykonany portret osoby prezydenta Zborowskiego jest dziełem artysty-malarza p. Edwarda Lepszego i że komitet postarał się także o litograficzną reprodukcyę portretu, by urzędnikom sądowym miłą pozostawić pamiątkę dzisiejszej uroczystości.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 lutego.

— **Za duszę ś. p. hr. Wł. Krasińskiego** odprawione zostanie w poniedziałek 6 lutego, jak w rocznicę śmierci, o g. $10^1/_2$ nabożeństwo żałobne w kościele OO. Kapucynów.

— **Prezes** krakowskiego Towarzystwa rolniczego okręgowego p. J. Skirliński zaprasza członków Towarzystwa na posiedzenie ogólnego zgromadzenia odbyć się mające we wtorek dnia 7 lutego 1888 r. o godzinie 10-tej rano w sali Rady powiatowej przy ulicy św. Marka L. 5. Porządek dzienny: 1) Zagajenie posiedzenia. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego ogólnego zebrania. 3) Sprawozdanie z czynności Wydziału. 4) Sprawozdanie kasowe za r. 1887 i wniosek o udzielenie absolutoryum. 5) Projekt zmiany niektórych §§ statutów Towarzystwa, sprawozdawca wiceprezes Dr Brzeziński. 6) W sprawie produkcyi buraków, wezwanie producentów do sadzenia takowych, przy zapewnionym odbycie do arcyksiążęcej cukrowni w Chybi. 7) Wniosek Wydziału w sprawie zaprowadzenia targów tygodniowych w Krakowie na bydło rogate (we wtorek lub piątek), sprawozdawca p. Felicyan Szybalski. 8) Wniosek Wydziału w sprawie wspólnego zamówienia nasienia traw i roślin pastewnych, dla członków Tow., sprawozdawca Prezes. 9) Ponowny wniosek Wydziału w sprawie założenia spółki mleczarskiej w Krakowie, sprawozdawca Prezes. 10) Wybór dwóch delegatów na ogólne Zebranie krakowskiego Tow. roln. 11) Wybór jednego członka Wydziału, wskutek rezygnacyi p. Ign. Kozierowskiego. 12) Wybór komisyi do skontrą kasy. 13) Wnioski Towarzystwa rolniczego okręgowego w Mielcu: *a*) W sprawie zaprowadzenia wag przy urzędach gminnych po miastach, gdzie się jarmarki i targi odbywają; *b*) w sprawie bezpłatnego leczenia buhajów subwencyonowanych, przez weterynarzy powiatowych. 14) Wnioski członków.

— **Walne zgromadzenie** członków Towarzystwa Tatrzańskiego odbędzie się w niedzielę d. 5 b. m. o godz. 3 po południu w sali Muzeum techniczno-przemysłowego. Porządek dzienny jest następujący: 1. Odczytanie protokółu z XIV zwyczajnego zgromadzenia walnego; 2. sprawozdanie z czynności Tow. za rok ubiegły; 3. sprawozdanie ze stanu kasy Tow.; 4. sprawozdanie komisyi kontrolującej, uchwalenie budżetu na rok 1888; 6. wybór wiceprezesa i 5 członków Wydziału; 6. wybór komisyi kontrolującej z 3 członków; 8. wnioski Wydziału; 9. wnioski członków.

— **Z krakowskiego Towarzystwa Łyżwiarzy** otrzymujemy następujące zawiadomienie: Prawie we wszystkich wiedeńskich dziennikach można czytać o świetnych występach i nadzwyczajnej zręczności, z jaką się p. Frey wraz z żoną w Wiedniu na lodzie popisują. Ta para łyżwiarzy wykonywa takie skoki, śmiałe zwroty i zręczne ruchy, iż trzeba ich koniecznie widzieć, żeby wierzyć, do jakiej doskonałości może być sztuka łyżwowania doprowadzoną. Krakowskie Towarzystwo Łyżwiarskie, zachęcone rzadką sposobnością sprowadza, p. Frey wraz z żoną na swoje stawy obok botanicznego ogrodu, gdzie nasza publiczność będzie mogła podziwiać zawodowych artystów na łyżwach.

— **Józef Feichtinger**, nauczyciel w gimnazyum św. Anny, urodzony w r. 1854, zmarł tu d. 2 b. m. Antonina Dowgiałło, przeżywszy lat 42, zmarła tu d. d. 3 b. m.

— **Slub**. Dziś pobłogosławił X. kanonik Serwatowski w Krakowie w kościele św. Piotra związek małżeński panny Maryi Kunachowiczownej, córki Bolesława i Heleny z Kadłubowskich Kunachowiczów, z p. Józefem Gabrysiewiczem, właścicielem dóbr.

— **Dla p. Winterowej**, wdowy z 9 dzieci, złożono łaskawie: po 1 złr. p. W. Dębicki, Kazio Ostrowski, Staś i Władzio, Ela K., p. Jankowska, N. N., p. Stefania Koziorowska; po 1 złr. 50 c. p. Maciej Trzeciak, H. R.; po 2 złr. N. N., N. N., B. C., L. K. z Gorlic, p. Kosińska, p. A. Godek z Hruszowa, rejent Hanusz, pani Maurizio; po 3 złr. J. G., T. B., Swiatowid ze Smoczych Skałek, X. S. B. z Przemyśla; po 4 złr. N. N., Z. Ł.; po 5 złr. p. Justyna Preisendanz, prezes Milieski, p. J. K. Kirchmayer, hr. Ida Lasocka, p. Z. z R., p. Antoni Fibich, hr.. Stanisławowa Tarnowska, p. Konstanty Piniński; 6 złr z Zakładu wychowawczego p. Górskiej; po 10 złr. p. Bogusław Bzowski, pp. Chwalibogowie, N. N., p. Jadwiga Straszewska, pp. Eugeniuszowie Stojowscy; 15 złr. p. Sygurd Wiśniowski z Kołomyi; 16 złr. księżna Jadwiga Sapieżyna; przez Administr. *Czasu* 72 złr.; przez Administr. *Nowej Reformy* 29 złr.— Razem 278 złr.

Ofiarnością, przynoszącą w dom smutku i niedoli wdowie z 9 dzieci osłodę i zapewnienie bytu, albowiem zaraz sobie mały kramik założyła, raczyli łaskawi Rodacy na nowo udowodnić ofiarność polską, okrywającą chlubą nasz naród. W imieniu wdowy, jej dzieci i od siebie za łaskawe tak hojne zadośćuczynienie prośbie mojej, najserdeczniejsze składam podziękowanie, wyrazy najgłębszej wdzięczności, stokrotne „Bóg zapłać." *Ksawery Konopka.*

— **Teatr amatorski**. W Niedzielę dnia 5 b. m. danem będzie dla członków w lokalu Towarzystwa drukarzy i litografów „Ognisko" przedstawienie amatorskie. Program: *Chory z urojenia*, scena z Moliera podług G. Fischera; komedya w jednym akcie: *Broń niewieścia*; operetka w jednym akcie z francuskiego przez Clairville i Lambert Hibonet, muzyka Kazimierza Kratzera: *Czuła struna*. Początek o godzinie 7 wieczorem.

— **Z dyrekcyi ruchu kolei państwowych**. Z powodu zamieci śnieżnych został dnia 4 lutego ruch pociągów osobowych, mieszanych i towarowych na szlakach Stróże-Jasło i Zagórzany-Gorlice wstrzymanym, tak że obecnie cały szlak od Stróż do Zagórza i Gorlic jest zamknięty.

— **Z kolei Karola Ludwika**. Z powodu od kilku tygodni trwającej nieustannej zamieci śnieżnej nagromadziły się wzdłuż toru kolejowego i na dworcach tak wielkie masy śniegu, że utrzymanie regularnego ruchu pociągów towarowych okazało się niemożliwem. Wskutek tego przedłużyła kolej Karola Kudwika termin dostawy dla przesyłek towarowych, oznaczony w § 57 regulaminu ruchu, z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez władzę nadzorczą na podwójny okres.

— **Muzeum XX. Czartoryskich** w styczniu zwiedziło osób 102; z czytelni korzystało osób 11.

— **Dar**. Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły komitetowi budowy kościoła w zakładzie zdrojowym w Krynicy, w powiecie nowosądeckim, zapomogi w kwocie 200 złr.

— **Mianowania w armii**. Pułkownik Rudolf Riedl, komendant pułku pieszego Nr. 13, na podstawie su-

perarbitru, jako czasowo niezdatny do służby, otrzymał urlop jednoroczny, na jego miejsce pułkownik Alfred Urbaschek, z pułku piesz. Nr. 101, mianowany komendantem pułku p. Nr. 13.

Kapitan I klasy pułku p. Nr. 41, Andrzej Schmidt, przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności charakter majora *ad honores* z uwolnieniem od taksy.

Podporucznik pułku p. Nr. 95, Antoni Bryliewicz, przeniesiony do żandarmeryi.

Porucznik Tomasz Szaszkiewicz, z pułku dragonów Nr. 11, przeniesiony w stan czynny obrony krajowej, mianowicie do pułku ułanów obrony krajowej Nr. 1.

— **Balice pod Przemyślem.** (*H. S.*) Z ubolewaniem nad wszystkimi obserwatorami księżyca w Krakowie wyczytuję w *Czasie* o zawodzie, jaki ich spotkał z powodu niepogody podczas zaćmienia, gdy tutaj to wspaniałe zjawisko mogliśmy podziwiać przy cudownie pięknej nocy. Na niebie nie było ani jednej chmurki, a księżyc świecił jasnem, pełnem światłem, które przy śnieżnej powłoce ziemi noc niemal w dzień zamieniało. O godzinie $11^1/_4$ według naszych zegarów zaczął cień zasłaniać stopniowo tarczę księżyca i o godzinie wpół do drugiej była ona całkowicie zasłoniętą, a po niejakiej chwilce dopiero zaczęła się odsłaniać z przeciwnej strony. Podczas gdy stopniowo cień księżyc okrywał, ukazywały się gwiazdy, które poprzednio jasny blask księżyca przyćmiewał, gdy zaś tarcza znikła za ciemną zasłoną, jaśniały one najcudniejszym blaskiem, jaki tylko czysta atmosfera mroźnej zimowej nocy widzieć nam dozwala.

— **Niemiecki następca tronu** w dniu swojej rocznicy ślubu obsypany został wraz z dostojną swoją małżonką kwiecistemi darami. Od godziny 9ej rano już zaczęły przed willę Zirio zajeżdżać wozy z wieńcami i bukietami; z tych ostatnich istnem arcydziełem kunsztu ogrodniczego był olbrzymi bukiet, nadesłany przez Niemców, przebywających w San-Remo, a zrobiony w Bordigherze. Na tle z fijołków ułożone były róże miesięczne i herbatnie, kwiaty migdałowe, margerity i kamelie, dolną część zaś bukietu stanowiły kwiaty aloesu i gałęzie palmowe. Stan zdrowia Następcy tronu jest w dalszym ciągu, według opinii lekarzy, zadawalający.

— **Armie psie.** Żołnierze załogi francuskiej w Belforcie zajęci są obecnie tresurą znacznej liczby psów, które pouczają, aby na żołnierzy ubranych w mundur pruski rzucały się i kaleczyły. Nowi nieprzyjaciele armii pruskiej mają być bardzo pojętni, bo pokazało się na próbie, odbytej w tych dniach w ten sposób, że każdemu żołnierzowi stojącemu na czatach w polu, dano po jednym psie. Po niejakim czasie do czat zaczął się zbliżać nieprzyjaciel, przebrany za żołnierza pruskiego Francuz. Pies ujrzawszy go, rzucił się na niego z wściekłością i byłby go może rozszarpał, gdyby ów pseudo-Prusak nie uciekł przed nim na drzewo.

— **Zakon Norbertanów.** Zwłoki Napoleona III i jego syna przewiezione zostały niedawno do mauzoleum, wystawionego im przez cesarzową Eugenię w Farnborough-Hill. Sprowadziła ona do czuwania nad szczątkami ukochanych zmarłych 15 braci zakonu św. Norberta, którzy po osławionych dekretach 1880 r. wypędzeni z Francyi schronili się w Storrington (Anglia), gdzie pod opieką ks. Norfolk założyli opactwo. Norbertanie, zwani także białymi kanonikami, posiadali w XII w. niemniej jak 500 opactw, rozrzuconych po wszystkich krajach Europy. W r. 1343 liczba opactw dosięgła kolosalnej cyfry 2182. Pierwszy cios został zadany zakonowi w XV w. podczas wojen husyckich, które zniszczyły wszystkie ich opactwa w Czechach. W XVI w. zakon utracił opactwa w północnych Niemczech, Danii, Norwegii, Anglii, Szkocyi i Irlandyi. Rewolucya 1793 r. dokonała ich ruiny. — Obecnie bracia zakonu św. Norberta mają zaledwie 40 opactw.

— **Depesze** doniosły niedawno, że na podstawie jednomyślnego orzeczenia przysięgłych w Tryeście skazany został Maffei na śmierć, a Marya Ribos na 16-letnie ciężkie więzienie. Sprawa skazańców przedstawia się, jak następuje: Na 5-tem piętrze domu Nr 4 przy ul. San Giovanni, mieszkała 19-letnia, niezamężna krawczyni Marya Ribos. Sposób jej życia pozostawiał pod względem moralności wiele do życzenia. Do wielbicieli Maryi Ribos należał między innymi czekowy kasyer filii zakładu kredytowego Wiktor Maffei. Wiktora Maffei przedstawia akt oskarżenia w bardzo czarnych barwach. Trapiony żądzą szybkiego wzbogacenia się, powziął krwawy plan i obmyślił środki do jego przeprowadzenia. Najprzód postanowił zwabić pod jakimś pozorem do mieszkania Maryi Ribos, sługę zakładu kredytowego, Cosutiego, gdy niósł kilka woreczków złota na pocztę. Wszystko było już przygotowane, aby upatrzoną ofiarę zamordować, ale plan spełzł skutkiem nieprzewidzianych okoliczności na niczem. Wówczas obmyślił Maffei inny projekt. Na kilka dni przed 19 listopada z. r. namówił on Maryę Ribos, aby zwabiła do swego pomieszkania kasyera H. Mosettiga. Po zamordowaniu go, miano wziąć klucze od kasy, a zwłoki w kufrze ukryte wrzucić do wody. Ribos zgodziła się na propozycyę. D. 19 listopada wyszła ona o godz. 12 w południe naprzeciw opuszczającego swe biuro Mosettiego i wdawszy się z nim w rozmowę, zaprowadziła go do swego pomieszkania. Maryi zabrakło zrazu odwagi do wykonania krwawego czynu. Wybiegła do przyległego pokoju, gdzie ukryty Maffei poradził jej, aby Mosettigowi podcięła gardło brzytwą. Jakoż wróciwszy, Marya do rady się zastosowała. Zaskoczony znienacka, Mosettig zdołał jej jednak wydrzeć brzytwę, zanim gardło przecięła. Wtedy wypadł z ukrycia Maffei i dwoma strzałami z rewolweru położył kasyera trupem. Ponieważ plan o tyle się nie udał, że Mosettiga nie zdołano sprzątnąć ze świata w cichości, opuścili oboje zbrodniarze spiesznie pomieszkanie i udali się naprzód do rodziny Maffeiego, a następnie do policyi, gdzie Wiktor Maffei złożył zeznanie, że Mosettig sam sobie śmierć zadał. Komisya lekarska skonstatowała jednak na ciele Mosettiga rany, absolutnie wykluczające możliwość samobójstwa. Marya Ribos nie broniła się przed sądem. Odpowiadała cichym głosem; widać na niej wielkie przygnębienie. Natomiast Wiktor Maffei z bezczelną świadomością odpiera czynione mu zarzuty. Przy konfrontacyi obojga winnych, Marya Ribos z płaczem potwierdziła swe pierwotne zeznanie.

— **Teatra w Ameryce.** Helena Modrzejewska i pianista Antoni Kątski występowali w zeszłym miesiącu w Buffalo w Ameryce w „Academy of Music.“ — W temże mieście urządzono teatr w tak zwanej „Gorski's Hall.“ Już istnieją w Ameryce trzy kompanie amatorskie teatralne z prezesami i sekretarzami. W Milwankee Wis jest dyrektorem Ign. Wendziński, a kapelmistrzem Karol Swieży. Zaś w Winona Min dyrektorem teatru Hier. Derdowski. Kaucyę kasyera Józefa Jużdżewskiego podniesiono od stycznia r. b. z 200 dollarów na 500 dollar.— Marszałkiem grona związkowego kółka dramatycznego obrano Stanisława Werę, a to „z powodu jego wysokiego wzrostu.“— Każde Towarzystwo ma swoją konstytucyę.— W Chicago także istnieje kółko dramatyczne. W d. 6 listopada r. z. grano w hali parafialnej przy kościele św. Wojciecha komedyą *Chłopi arystokraci*. Popisywali się: Józef Swigowski (Wojciech), Panna Pelagia Kniołówna (Kogucina), Konst. Susralski (Szczepan), Jan Mielcarek (Marcin), L. Gruszkowska (Marynia), Józef Grzegorzewski (Stanisław), Duńczykówna (Franka), Kozłowski Jerzy (Feldfebel), panna Fil. Porożyńska (Jędrzejowa), Stan. Mielcarek (Mosiek). — Sala była przepełnioną publicznością.

— **Trzy miliony ludzi bez dachu i chleba.** *Standard* podaje szczegóły o strasznym wylewie Hoang Ho, czyli rzeki Żółtej, który nawiedził Chiny we wrześniu r. z. Szósta część ogólnej przestrzeni „ogrodu Chin,“ jak nazywają Hanon, zamieniona w jedno olbrzymie jezioro. Wylew zaczął się w bliskości Kai-fung fu, jednego z większych miast kraju. Prowincya dotknięta katastrofą liczy 25 milionów mieszkańców i ma ogółem 65,000 mil kwadratowych. Pod wodą znajduje się obecnie 10,000 mil kwadratowych. Liczba dotkniętych powodzią dochodzi do trzech milionów, a kilkakroć-sto-tysięcy ludzi znalazło śmierć w rozszalałych nurtach rzeki. Były wypadki, iż mieszkańcy nawiedzonych przez klęskę miast, zamiast uciekać przed falami, z obojętnością cechującą fatalistycznych Chińczyków dali się im pochłonąć wraz z całem swem mieniem, odrzucając uparcie wszelką pomoc. Główne z miast zalanych są: Ching-Chow, Wei-Si, Chung-mu, Yen-lin, Fu-Kao, Si-hai, Tsin-chow, Cho chia Kow, Tai-Kong, Tai ping i Ying-chow. Okolice ich, położone na wielkiej równinie, były pokryte plantacyami ryżu i drzewami morwowemi, z których przemyślni mieszkańcy ciągnęli wielkie zyski. Obecna powódź jest najgroźniejszą, jaka nawiedziła Chiny od czasów mitycznego cesarza Yii, któremu przypisują, iż zwrócił ku dawnym łożyskom przypływy olbrzymiej rzeki na kilka tysięcy lat przed zaczątkiem cywilizacyi na Zachodzie. Przedtem, jak obecnie, już od dwóch miesięcy, tworzyły owe dopływy olbrzymie wewnętrzne jezioro, które zapomocą tam i faszyn cesarz-inżynier skierował ku morzu; następcy jego dokonali dzieła. Wieki osłabiły te nasypy i groble, a gwałtowne deszcze, które poprzedziły katastrofę, przyczyniły się również do wyprowadzenia wód z przymusowych łożysk. Najgłówniejszym jednak powodem wylewu było podobno podniesienie się poziomu zatoki Pechili, do której wpada Hoang-Ho. Głębokość wody w zalanych miejscowościach dochodzi do 30 stóp. Klęska ta uczyniła silne wrażenie na całej cesarskiej rodzinie. Cesarz chiński i cesarzowa matka okazują nieustannie swe współczucie dla nieszczęśliwych ofiar. Przedsięwzięto energiczne kroki dla zebrania potrzebnych funduszów, aby skierować rzekę do dawnego jej łożyska, co według obliczeń wymaga 10 milionów taelesów nakładu i zajmie co najmniej lat kilka. Doradcy proponują cesarzowi, aby dla uzyskania potrzebnej sumy zaprzestał wielkich zakupów broni i amunicyi, opłacał wojska chińskie i mandżurskie ryżem, zamiast pieniądzmi (co prawdopodobnie wywołałoby rewolucyę) i nałożył podatek na niektóre przedmioty powszechnego użytku. Cała siła zbrojna kraju oddaną będzie do rozporządzenia inżynierów, mających kierować robotami. Trudności przedsięwzięcia zwiększa jeszcze okoliczność, iż materyału do budowy tam, grobli i zasypów nie mogą dostarczyć okolice miejsc zalanych wodą i trzeba go będzie sprowadzać z prowincyj dość odległych. Lecz dzieło skierowania rzeki ku jej łożysku stoi w tej chwili na drugim planie; chodzi przedewszystkiem o zaopatrzenie milionów pozbawionych chleba i dachu. Władzca Niebieskiego państwa wyznaczył na ten cel 100,000 taelesów z własnej szkatuły i milion taelesów z kasy państwa.

Repertuar teatru krakowskiego

W niedzielę 5go: Po południu: *Ulicznik paryski*, komedya w 4 aktach, i *Żyd w beczce*, krotochwila ze śpiewami w 1 akcie.

Wieczorem (wznowione): *Stary piechur i syn jego huzar*, komedyo-opera z węgierskiego, w 4 aktach, z tańcami, Józefa Szigetti; muzyka Ign. Bognara.

O godzinie wpół do 11 ósmy wielki bal maskowy.

W poniedziałek 6go: Wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera. — Program nowy.

We wtorek 7go: Po raz drugi: *Z przyjemnością*, komedya w 4 aktach, Gustawa Mozera.

We środę 8go: Drugi i ostatni wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera.

We czwartek 9go: „Czwartkowe przedstawienie“ (wznowione): *Wielki człowiek do małych interesów*, komedya w 5 aktach, Aleksandra hr. Fredry, ojca.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu widzieć można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie $^1/_2$12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 3go lutego pochmurno; term. —7·4 doszedł do —1·5 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 4go stan jego był 737·8 millim., term. —1·1 C. Wiatr zachodni.

— W niedzielę d. 5go lutego: św. Agaty p. m.; w poniedziałek 6go: św. Doroty p. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Jutro w niedzielę popołudniu bardzo piękna i o moralnej treści komedya *Ulicznik Paryski*, oraz zabawny *Żyd w beczce*, krotochwila ze śpiewkami. Wieczorem *Stary piechur i syn jego huzar*, komedyo-opera w 4 aktach z węgierskiego. O godzinie wpół do 11 Bal maskowy. W Poniedziałek: Wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera, na który się liczna wybiera publiczność. Program nowy, a koniec przed 10 godziną. We wtorek po raz drugi *Z przyjemnością* kom. Mosera. We środę drugi i ostatni Wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera. Na przedstawienie czwartkowe wznowioną będzie w bardzo starannej obsadzie znakomita komedya Aleksandra hr. Fredry (ojca) p. t.: *Wielki człowiek do małych interesów*.

P. Zygmunt Przybylski przysłał dyrekcyi teatru swą najnowszą komedyę *Ptaki Niebieskie*, która wkrótce będzie przedstawioną na naszej scenie oraz rozdano do nauki role ze słynnej sztuki *L'Abbé Constantin*, która w paryskim Gymnase teatrze tak wielkiem cieszy się powodzeniem, jak swego czasu na tejże samej scenie *Właściciel Kuźnic*. Rzecz jest bardzo piękna i zupełnie nowa.

Koncert. Wczoraj odbył się w sali składu fortepianów pani Gabryelskiej zapowiedziany od kilku dni koncert, z którego dochód przeznaczonym był na cele dobroczynne. Co rzadko w Krakowie się zdarza, wszystkie bilety rozsprzedano, i mnóstwo osób powracało, nie dostawszy już takowych. Dwa salony, acz wielkie, okazały się szczupłemi na pomieszczenie licznie zebranej publiczności. Urządzeniem koncertu zajął się p. Dr Franciszek Bylicki, biorąc sam w nim bardzo czynny udział. Urozmaicony program wykonali: pani Sinkiewicz, panna Wężowicz i p. Bau, skrzypek. — Pani Sinkiewicz, którą nasza publiczność miała już sposobność niedawno poznać, jako utalentowaną i sympatyczną artystkę, śpiewała wczoraj pieśń Schumanna, aryę z *Faworyty* i po nad program pełną poezyi pieśń Żeleńskiego „Marzenia dziewczyny“ przy akompaniamencie autora — z wielkiem powodzeniem, hucznemi obsypywana oklaskami. Panna Wężowicz, uczennica dawniej panny Grzywińskiej, a obecnie p. Dra Fr. Bylickiego, sprawiła grą swoją miłą wszystkim niespodziankę, jaką stanowi niezawodnie zawsze poznanie nowego, świeżego talentu. Wykonanie pieśni myśliwskiej, Mendelsohna *Ende vom Lied* i pierwszej części „Humoreski“ Schumanna, tudzież wspólnie z p. Bylickim waryacyj i walca Saint-Saensa na dwa fortepiany, było wogóle bardzo poprawne i wykazało zarówno znacznie rozwiniętą technikę, uderzenie pewne i poczucie rytmiczne, jak i rzeczywisty talent młodziutkiej pianistki, któremu życzymy szczerze pięknego dalej rozwoju. Przyjęcie panny W. przez słuchaczy było prawdziwie serdecznem, a oklaski, które zbierała, powinny zachęcić ją tem więcej do dalszych sumiennych studyów i pracy. P. Bau, ukończony uczeń konserwatoryum wiedeńskiego, który już parę razy dał się u nas słyszeć, odegrał poloneza Wieniawskiego, nokturn Chopina i taniec Sarasategо. Gra p. B. posiada niektóre piękne szczegóły, a przy zdobytej już niepospolitej technice i dalszej pracy powinna doprowadzić z czasem młodego skrzypka do zajęcia pożądanego w gronie artystów stanowiska.

Trudy osób, które, wiedzione szlachetną myślą niesienia bliźniemu pomocy, zajęły się urządzeniem tego koncertu, sowicie nagrodzone zostały, nietylko bowiem koncert pod względem materyalnym przyniósł rezultat bardzo dobry, ale mając cechę odrębną, zbliżoną raczej do licznego towarzyskiego zebrania, jak najmilsze po sobie pozostawił wrażenie.

Fortepiany koncertowe z fabryk Blüthnera i Bechsteina, użyczone uprzejmie przez panią Gabryelską, świetnie się zaprezentowały, i dziwićby się można, że stojąc od paru miesięcy na składzie nie znalazły jeszcze nabywców, gdyby nie to, że jak niestety zbyt dobrze o tem wiemy, nie co innego, tylko ogólna nasza bieda jest tego powodem. *L. M.*

Obraz Franciszka Zmurki „Pod wpływem haczysza“ wystawiony będzie w d. 10 b. m. w Przemyślu, a 25 b. m. w Krakowie, poczem przesłany zostanie do Wiednia.

Zeszyt drugi *Misyj katolickich* zawiera: Z nad jeziora Wiktorya Nijanza. List O. Denoit misyonarza z Ugandy; Błogosławieni męczennicy angielscy: Edmund Campion, Aleksander Briant i Tomasz Cottam (c. d.). VIII. Więzienie, tortury i wyrok śmierci; Uroczystość „Muharem“ u perskich „Szyitów.“ Z opowiadania naocznych świadków i zapisków p. Merengo, wicekonsula hiszpańskiego w Trebizondzie; Misye OO. Kapucynów (c. d.). VII. Działalność misyjna OO. Kapucynów w Austryi, Czechach i państwie Niemieckiem; List X. Dom Bosco; Z misyj OO. Salezyanów w Patagonii. List O. Savio, misyonarza w Santa Cruz w Patagonii, do X. Dom Bosco; List od jednego z Polaków w Brazylii do redakcyi *Misyj Katolickich*; Wizyta kardynała wśród polskich osadników w Australii; Wiadomości bieżące z misyj. Drzeworyty: Z nad jeziora Wiktorya Nijanza: Typy i stroje mieszkańców kraju Unijoro, graniczącego z Ugandą po stronie zachodniej, podług fotografii; Typ wojownika z kraju Ugandy; Rubaga, stolica Ugandy; X. Livinhac, ze zgromadzenia misyonarzy algierskich, biskup w Pakando, wikaryusz apostolski Wiktoryi Nijanzy; Bł. Wawrzyniec da Brindisi w Monachium; Salcburg, pole pracy bł. Wawrzyńca da Brindisi, podług fotografii; Lizbona, stolica Portugalii i miejsce śmierci bł. Wawrzyńca da Brindisi, podług fotografii; Ofiary mahometańskiego zabobonu: Tak zwani „zranieni“ w uroczystości Muharemu; Szyita dręczący się na cześć Husseina; Kanada: Osada Mattawan świeżo założona na karczowisku, najbardziej wysuniętem ku północy, podług fotografii; Typ chłopca kanadyjskiego, podług fotografii nadesłanej przez X. Biskupa Lorrain; X. Onate, z zakonu kaznodziejskiego, biskup tytularny z Issus, wikaryusz apostolski środkowego Tonkinu, podług fotografii.

Przegląd powszechny z lutego zawiera: OO. Redemptoryści w Polsce, przez X. Z. Bartkiewicza T. J.; Cuda i ich znaczenie w dziejach Objawienia, przez X. A. Langera T. J.; Źródła historyczne Wschodu odnośnie do Pisma św., przez X. Wł. Zaborskiego T. J.; Zapiski z podróży po Indyach, przez X. Msgr. Władysława Zaleskiego; X. Stan. Chołoniewski w Rzymie, przez X. Jana Badeniego T. J.; Listy z Chyrowa, przez X. H. Jackowskiego T. J. — Z piśmiennictwa krajowego, zagranicznego, z pism czasowych: Obchód jubileuszu papieskiego, przez X. Jana Badeniego T. J.; Listy o Rumunii; Z Berlina; Tow. św. Wojciecha w Tarnowie.

Przegląd weterynarski, organ galicyjskiego Towarzystwa weterynarskiego, czasopismo poświęcone weterynaryi i hodowli, wychodzący we Lwowie co miesiąc w objętości 1 - $1^1/_2$ arkusza, rozpoczął z Nowym Rokiem trzeci rok swego istnienia. Od początku istnienia redakcya jedynego w kraju naszym czasopisma fachowego dla weterynarzy i hodowców bydła pracowała stale i bez przerwy, bez obcej pomocy materyalnej, nad udoskonaleniem przez rozwój istniejących a zaprowadzenie nowych działów, rozszerzając zarazem liczbę swych współpracowników. Naczelnym redaktorem *Przeglądu weterynarskiego* jest Dr Józef Szpilman. Przedpłata całoroczna z przesyłką pocztową wynosi tylko 3 złr.

Wydawnictwa polskie w Ameryce. Zyg. Słupski, znany z pobytu w Krakowie i z odczytów, miewanych w Krakowie, osiedliwszy się w Ameryce północnej (Nev York), założył drukarnię i wydaje najtańszą bibliotekę polską. Zeszyt I mieści Winc. Pola „Pieśń o Ziemi naszej.“ Cena 5 ct. Dalej „Marya“ Malczewskiego; Mickiewicza „Pani Twardowska“ Zaś w Chicago Antoni Małek wydrukował cztery zeszyty śpiewów narodowych. Tamże wyszła pierwsza część Arytmetyki przez Stan. Szwajkarta na podstawie amerykańskich podręczników i Podręcznik mustry i służby wojskowej, ułożony przez Kaczorowskiego.

Wystawa robót kobiecych w Glasgowie.

W odpowiedzi na list przez przewodniczącą Stowarzyszenia Pań krakowskich do komitetu londyńskiego wystosowany w sprawie okazów szycia białego na Wystawie Glasgowskiej, nadesłała wiceprezesowa tegoż komitetu, p. Aniela Giełgudowa odpowiedź, której treść dla wystawców sama przez się bardzo ważna, jest jeszcze i z innych względów nader pouczającą dla nas, którzy wręcz przeciwnie temu, co bywało dawniej, zbyt mało może troszczymy się dzisiaj o opinię, jaką o nas mieć mogą za granicą.

Pani Giełgudowa przypomina nasamprzód, że są dwie wystawy w Glasgowie, jedna popisowa, ogólna, rozpoczynająca się z d. 1 kwietnia, a na którą komitet uprasza o hafty, koronki i inne wyroby kobiece ręczne, jak dywany, ubiory chłopskie i t. d., nadmieniając, że innego rodzaju wyroby, jak rzeźby, majoliki, malowania na porcelanie lub tym podobne nie są niestety na tę wystawę przypuszczane. Druga zaś konkursowa, wstępna (*preliminaire*), której otwarcie nastąpi 17-go marca, a na której nagrody wyłącznie za okazy szycia białego rozdawane będą. Jak to szycie stoi u nas, o tem sądzić oczywiście nie mogą osoby od lat wielu zamieszkałe za granicą; przypominają sobie jednak wyprawę dla jednej z pań polskich w Londynie przed 29 ma laty szytą w zakładzie księżnej Jadwigi Sapieżyny we Lwowie; wyprawa ta była w Anglii bardzo ceniona i nad jej pięknem szyciem, zwłaszcza co do bielizny na pościel, panie angielskie nawet się unosiły.

„W Anglii, pisze dalej p. Giełgudowa, szycie jest złe i niesłychanie drogie; prawie wyłącznie używają maszyny; jedynie z Irlandyi i to z klasztorów sprowadzać można ręcznie szytą bieliznę. Dlatego też wyborowe — ale tylko takie! — okazy szycia białego u nas, jeżeli je Komitet Pań krakowskich uzna za właściwe nadesłać, mogą się tutaj do pewnego stopnia o nagrody ubiegać.

„Co do zysku wystawiających, jeżeliby wyroby były piękne i tanie, to mamy nadzieję, że nadesłane okazy zwrócą uwagę kupców hurtownych i właścicieli sklepów londyńskich, od których starałybyśmy się otrzymywać obstalunki, ale tego oczywiście Komitet Londyński zaręczyć nie może; a prawdę mówiąc, mojem osobistem i całego Komitetu celem było głównie pokazać Anglikom, że i u nas, pomimo biedy i uciemiężenia, jest pracowitość, przemysł i talent między kobietami, i że możemy im dać dowody dotykalne, że te zdolności się rozwijają. Od pewnego czasu tak wiele słyszymy w rozmaitych warstwach towarzystwa, i tyle po rozmaitych dziennikach czytamy o niesforności narodu polskiego, o jego niedołęstwie, o braku zmysłu praktycznego Polaków (są to opinie głoszone przez nieprzyjaciół, których się łatwo domyśleć, a którzy nam, jak mogą, psują opinią publiczną za granicą), że czasby był światu, a szczególniej Anglikom pokazać, że i u nas jest postęp, że chcemy i umiemy pracować... Dotychczas na wszystkich wystawach wyroby polskie za rosyjskie, niemieckie lub austryackie podawane bywały; po raz pierwszy udało się nam na międzynarodowej wystawie uzyskać całkiem odrębny polski oddział; a rzecz ta ma tem większą doniosłość, że na nieszczęście wiele ludzi nie wie nawet, że kilka milionów tego narodu istnieje jeszcze na świecie!..

„Ale wracając do rzeczy, cena każdego sprzedanego przedmiotu będzie oddaną właścicielce, a raczej robotnicy, po potrąceniu 10 tego procentu, które Komitet Glasgowski według przyjętego zwyczaju pobiera; cła do opłaty niema żadnego. Koronki Zakopańskie, których parę mniejszych okazów sprowadziłam lata zeszłego z Zakopanego, posłałam na pokazanie Komitetowi Glasgowskiemu, który je bardzo podziwiał, i oświadczył, że przeznacza 10 funtów szterl. na zakupienie takich koronek przy zamknięciu Wystawy.“

Przypominamy przy tej sposobności, że przedmioty przeznaczone na Wystawę w Glasgowie, winny być do dnia 25 lutego nadesłane do kancelaryi Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych (Kraków, Sukiennice), zkąd po orzeczeniu „jury“ staraniem Komitetu Pań do Londynu wyprawione zostaną.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Komitet doradczy dla spraw chowu koni w Galicyi odbył 30 posiedzenie d. 3 października r. z. pod przewodnictwem JE. Namiestnika p. Zaleskiego, i w obecności pp. Logothetti'ego, c. k. pułkownika i komendanta zakładu stadników rządowych w Drohowyżu; Alberta hr. Cetnera; Stefana hr. Zamojskiego; Juliusza Bielskiego; Józefa Skarbka Borowskiego; Oskara hr. Potockiego; Andahazy'ego, radcy Namiestnictwa, jako referenta; i Jerzego Piwockiego, c. k. komisarza powiatowego, jako protokolanta.

Hr. Logothetti konstatuje, że komenda zakładu stadników rządowych w Drohowyżu nie otrzymała zaproszenia na posiedzenie z 21 czerwca r. z. Po wyjaśnieniu przez JE. Namiestnika, dla jakich powodów takiego zaproszenia pismiennego nie wysłano, zastrzega się hr. Logothetti przed podobnym wypadkiem na przyszłość.

Referent p. Andahazy zdaje sprawę o jesiennem premiowaniu koni w Sokalu i Stryju. W obydwu stacyach przedstawiono bardzo wiele koni, a to: w Sokalu 78, a w Stryju 46. Ogółem rozdano nagród pieniężnych 320 złr. w Sokalu, a 3 0 złr. w Stryju. Gdy na każdą stacyę było tylko po 310 złr. do rozporządzenia, przeto wydano w Sokalu o 10 złr. więcej. Hr. Logothetti przypisuje to pomyłce i oświadcza gotowość pokrycia tej nadwyżki z własnych funduszów, poczem zapytuje, czy relacya o premiowaniu koni odeszła już do ministerstwa, a po oświadczeniu p. referenta, że stanie się to dopiero po dzisiejszem posiedzeniu, prosi, by dołączono do tego sprawozdania jego relacyę, udzieloną komitetowi w drodze korespondencyi.

P. Andahazy przedstawia prośbę Edwarda Szczerby, przełożonego obszaru dworskiego w Staniątkach, wniesioną do Namiestnictwa w imieniu swojem, 24 gmin i 26 obszarów dworskich, powiatów mieleckiego i bocheńskiego, o utworzenie w Zakrzowie, powiatu wielickiego, stacyi stadników rządowych. Komitet uchwala zaopiniować korzystnie i odesłać do komendy stadników w Drohowyżu; dalej odczytuje pismo komendy stadników rządowych, że 7-letni ogier Siglari, na stacyi w Buczaczu, złamał nogę w czerwcu, a 18 letni ogier, Marco Polo, na stacyi w Bursztynie, w miesiącu lipcu. Obydwa ogiery zostały wskutek tego zniszczone; wreszcie odczytuje nadesłany przez komendę stadników w Drohowyżu w odpisie reskrypt Ministerstwa rolnictwa z 24 sierpnia 1887, według którego przeznaczono dla skompletowania stanu ogierów w Galicyi, dla peryodu stanowienia 1888 roku, 17 ogierów z Radowiec; przeniesiono z niższo-austryackiego stanu ogiera Dahomana VI, który ma być dany w najem JE. hr. W. Siemieńskiemu; wreszcie przeznaczono ze stadniny w Stadl-Trann ogiery: Nomisz, Lustig i Hermit; a ze stadniny w Opawie, ogiera Falsacapa. Sześć oryginalnych ogierów rasy ardeńskiej będzie zakupionych dla Galicyi w Belgii. Natomiast przeniesiono ze stanu gal. ogierów Dertera i Wild Youth do Czech. Hr. Logothetti dodaje, że wskutek jego interwencyi otrzymały ogiery Lustig i Hermit, jako nieprzydatne na rozpłodników w kraju, inne przeznaczenie.

P. Borowski oświadcza, że przy rozdzielaniu ogierów w Radowcach dla pojedynczych krajów, wybrano dla Galicyi 20, i zapytuje, dlaczego przysłano tylko 17? — JE. p. Namiestnik tłumaczy to tem, że niekoniecznie każdy z wybranych ogierów musi być także do kraju przysłany, zresztą mogły zajść nieprzewidziane wypadki, które spowodowały tę zniżkę.

Hr. Logothetti przedstawia wnioski co do rozdania 10 ogierów w ograniczoną własność. Komitet uchwala przyznać ogiery w ograniczoną własność następującym z pomiędzy proponowanych hodowców: Kułakowskiemu z Wołosowa, pow. Nadwórna; Bobrzyńskiemu z Nowistki, powiatu Brzozów; Madejskiemu z Podborza, powiatu Rohatyn; Glinkowskiemu z Kamienny, powiatu Nadwórna; Zarzyckiemu z Chotylubia, powiatu Cieszanów; Dzianotowi z Lubli, powiatu Jasło; Tabaczyńskiemu; Bogdańskiemu z Żurawicy, powiatu Przemyśl; Zatalskiemu z Januszkowic, pow. Pilzno; Szczerbickiemu, z powiatu rawskiego.

Hr. Logothetti prosi, ażeby uwzględniono także proponowanego przez niego p. Serwatowskiego z Jezierzan, pow. Buczacz; komitet uchwalił jednak odmownie wszystkiemi głosami przeciw głosowi wnioskodawcy.

P. Bielski przypomina, że przez oddawanie ogierów w ograniczoną własność ma się zapobiedz brakowi stacyj stanowienia w Galicyi, że przeto przedewszystkiem uwzględnić należy hodowców w takich okolicach, gdzie brak tych stacyj, oraz że hodowca, któremu oddano ogiera w ograniczoną własność, obowiązany jest dać odstanowić bez opłaty 20 obcych klaczy.

Wskutek uwagi hr. Cetnera, że wiadome mu są wypadki, iż tacy hodowcy żądają nawet bardzo wygórowanych opłat, a niema żadnej kontroli, czy wogóle i ile klaczy odstanowiono bezpłatnie, wnosi hr. Zamoyski, ażeby prosić ministerstwo rolnictwa o wydanie bliższych norm w tym względzie.

P. Bielski sądzi, że komitet może we własnym zakresie obmyśleć pewne środki, któreby zapewniały użycie takiego ogiera w myśl statutu, i proponuje, ażeby: 1) komenda stadników rządowych w Drohowyżu, wysyłając ogiera w ograniczoną własność, nałożyła na właściciela obowiązek prowadzenia dokładnego protokółu stanowienia; 2) by starosta, w którego powiecie mieszka hodowca, posiadający ogiera w ograniczonej własności, ogłosił w powiecie, że tenże obowiązany jest dać odstanowić 20 klaczy rocznie bezpłatnie. P. Borowski popiera usilnie wnioskodawcę i wnosi dodatek, ażeby podać właścicielowi klaczy, któremu taki hodowca odmówi bezprawnie bezpłatnego stanowienia klaczy, możność wniesienia zażalenia do komendy stadników rządowych w Drohowyżu. — W końcu proponuje p. Borowski, ażeby na razie wstrzymać się z powzięciem stanowczej uchwały i uprosić p. Bielskiego, ażeby tenże zechciał po zażądaniu od komendy stadników w Drohowyżu statutów i rozporządzeń ministeryalnych, do tej sprawy się odnoszących, poczynić swe uwagi, i celem ułożenia odpowiedniego regulaminu przedstawić komitetowi na najbliższem posiedzeniu swe wnioski. Komitet uchwala wedle tego ostatniego wniosku. Hr. Logothetti przedstawia wniesioną do niego prośbę Koguta, właściciela prenotowanego, jednak niezakupionego ogiera, o subwencyę. Komitet uchwala poprzeć usilnie tę prośbę, poczem hr. Logothetti przedstawia swoje wnioski co do zakupna ogierów na stadniki rządowe u hodowców prywatnych. Komitet uchwala zakupić następujące konie: Ogiera „Justice“ od p. Weissmana, jeżeli zechce sprzedać za 1000 złr; cena postawiona przez właściciela wynosi 1200 złr.; ogiera „Votum“ od p. Schnella, jeżeli da za 800 złr.; żąda zań 1000 złr.; ogiera „Hassanczuk“ od p. Trzeciaka za 800 złr.; ogiera po „Hindostanie“ od p. Wiszniewskiego za 1000 złr.; ogiera „Turkoman“ od hr. Siemieńskiego, jeżeli zechce sprzedać za 1000 złr., żąda bowiem 1200 złr.; ogiera „Hindostan“ od ks. Czartoryskiej za 700 złr.; ogiera „Kasztanowatego“ od p. Schadbeya za 600 złr.; ogiera „Arabi“ od p. Jędrzejowicza Stanisława za 1000 złr.; ogiera „Senator“ od p. Dzwonkowskiego za 1600 złr.; ogiera „Kupon“ od p. Kisielewskiego za 1000 złr.; ogiera „Finio“ od p. Ostaszewskiego za 1200 złr.; ogiera „Kasztanowatego“ od włościanina Szweda za 600 złr.; ogiera, przedstawionego przez włościanina Stachonia, za 800 złr.; ogiera „Bohun“ od p. Stojowskiego za 1800 złr.; ogiera „Prezes“ od p. Gorayskiego za 1400 złr.; ogiera „Delegat“ od p. Gorayskiego za 1200 złr.; ogiera „Giles“ od p. Rozwadowskiego za 1000 złr.; ogiera „Medok“ od hr. Siemieńskiego, jeżeli zechce sprzedać za 800 złr., cena żądana wynosi 1000 złr. ogiera „Coriolan“ od p. Mikulego za 1200 złr.; ogiera „Colega“ od p. Benoëgo za 2000 złr.; ogiera „Bagdad“ od p. Pilichowskiego za 500 złr.; ogiera gniadego po „Drahomanie“ od p. Konopki za 800 złr. P. Borowski wnosi nadto, ażeby zakupić ogiera „Express“ od p. Benoëgo, za cenę 2000 złr., komitet jednak uchwala nie zakupować tego konia. — Wobec powyższej

uchwały zostaje jeszcze sześć ogierów do zakupna.

Hr. Logothetti odczytał listę tych hodowców, którym należałoby oddać ogiery rządowe w najem i prosi o przyjęcie tej listy.

Komitet przyjął listę bez zmiany; wszczęła się dyskusya nad prośbą p. Ochockiego z Wierzbowca o oddanie mu ogiera pełnej krwi „Pfeil" w najem. Gdy p. Ochocki, według oświadczenia komendanta stadników rządowych w Drohowyżu, oddał ogiera rządowego w najgorszym stanie, przeto uchwalono nie dać mu obecnie żadnego ogiera. Przy tej sposobności proponuje p. Borowski, ażeby zasadniczo nie dawać ogierów w najem takim hodowcom, którzy oddali konia w stanie złym.

Co się tyczy przeznaczenia ogiera pełnej krwi „Pfeil," prosi hr. Potocki, ażeby z uwagi, że powiat buczacki jest bogaty w konie rasowe, przydzielić go na peryod stanowienia 1888 r. do stacyi w Buczaczu. Hr. Logothetti oświadcza, że zamierza przydzielić tego ogiera do stacyi w Kańczudze, za czem też przemawia p. Borowski. P. Bielski wnosi, ażeby uzyskać od wys. ministerstwa rolnictwa upoważnienie do przydzielenia ogiera „Pfeil" do stacyi pełnej krwi w Drohowyżu, gdzie najlepiej odpowie swojemu zadaniu, a natomiast przydzielić ogiera pełnej krwi „Berlik" do stacyi w Kańczudze.

Uchwała zapadła w myśl tego wniosku.

Hr. Logothetti podaje do wiadomości komitetu wniesioną do niego skargę, że p. Czecz pod Krakowem, który otrzymał ogiera rządowego w najem, używa go do jazdy i nie czyni zadość warunkom w tej mierze obowiązującym. Komitet uchwala odebrać mu ogiera.

P. Borowski podnosi nader ważną dla kraju sprawę urządzenia w kraju zakładu źrebiąt — (Follenhof) i prosi, by ze strony komitetu poczyniono odpowiednie kroki ku urzeczywistnieniu tej myśli. JE. Namiestnik oświadcza, że jeszcze przed kilku laty, przed istnieniem komitetu doradczego dla spraw chowu koni, poruszoną była ze strony Ministerstwa sprawa urządzenia takiego zakładu w kraju i wdrożono nawet już odpowiednie rokowania. Sprawa ta jednak nie przyszła do skutku z powodu znacznych kosztów, jakie taki zakład za sobą pociąga, co jednak nie przeszkadza podniesieniu sprawy ponownie.

Komitet, uznając całą ważność tej sprawy, porucza wnioskodawcy, ażeby wspólnie z referentem p. Andahazym, przygotował na podstawie dawniejszych aktów Namiestnictwa odpowiednie wnioski, i przedstawił je na najbliższem posiedzeniu komitowi.

P. Borowski, przedstawiając ujemny wpływ na sprawę chowu koni w kraju przez nieprzestrzeganie ustawy o licencyonowaniu ogierów i zakazu wspólnego paszenia koni różnej płci, wskazuje na brak ustawy o przymusowem kastrowaniu i zapytuje, czy za pośrednictwem komitetu możnaby postarać się o uchwalenie takiej ustawy krajowej i w jaki sposób należałoby to uskutecznić, mianowicie, czy nie byłoby najodpowiedniej, gdyby projekt takiej ustawy wszedł do Sejmu jako przedłożenie rządowe.

Po przedstawieniu przez JE. Namiestnika, że droga, jaką przedłożenia rządowe wchodzą do Sejmu, jest zbyt rozwlekła i wymaga tyle czasu, że na tegorocznej sesyi sejmowej projekt rzeczony nie mógłby być wniesionym, że przeto odpowiedniejby było postarać się w tym względzie o wniosek Wydziału krajowego, uchwala komitet, ażeby wnioskodawca wypracował wspólnie z referentem, p. Andahazym, odpowiedni projekt ustawy i sprawozdanie, i przedłożył ten elaborat komitetowi na najbliższem posiedzeniu.

Od Administracyi „Czasu".

Dla nieszczęśliwych weteranów polskich w Londynie nadesłali Narcyza Hild i Ksawery Neuman z Sambora razem 10 złr., z Chlebowa bezimiennie 5 złr., X. I. S. 2 złr.

Dla weteranów polskich z r. 1831 nadesłał X. Dr Semenetz, proboszcz z Bełza, 10 złr.

Dla wdowy p. Winter nadesłano pod lit. C. I. z Tarnopola 3 złr., P. S. 1 złr.

Dla ociemniałego pedagoga K. otrzymaliśmy pod cyfrą „Nieznajomy" 15 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Austryacko-niemieckie przymierze.

Wiener Abendpost pisze:

Rządy Austryacko-węgierskiej monarchii i Niemiec uznały za rzecz właściwą ogłoszenie zawartego przez nie dnia 7 października 1879 r. przymierza, aby położyć kres wątpliwościom, jakie co do jego czysto odpornych intencyj z różnych stron żywiono i do rozmaitych celów wyzyskiwano. Oba sprzymierzone rządy co do swej polityki przejęte są dążeniem utrzymania pokoju i odpierania według możności zaburzeń tegoż pokoju; są one przekonane, iż ogłoszenie treści ich przymierza uchyli wszelką w tej mierze wątpliwość i dlatego postanowiły takową ogłosić.

Tekst brzmi:

Zważywszy, iż Ich Ces. Moście Cesarz Austryi, król Węgier, i niemiecki cesarz, król pruski, muszą uważać za swój nieodzowny obowiązek monarchiczny troszczyć się wśród wszelkich okoliczności o bezpieczeństwo swoich państw i spokój swoich ludów;

Zważywszy, iż obaj monarchowie podobnie jak w istniejącym dawniej stosunku przymierza przez silne związanie się obu państw będą w stanie łatwiej i skuteczniej ten obowiązek spełnić;

Zważywszy w końcu, iż ścisłe działanie wspólne Austro-Węgier i Niemiec nikomu zagrażać nie może, owszem zaś zdolnem jest skonsolidować stworzony berlińskiemi stypulacyami pokój europejski, — postanowili Ich Ces. Moście Cesarz Austryi, król Węgier i Cesarz Niemiec, przyrzekłszy sobie uroczyście, iż swojej czysto odpornej ugodzie nie chcą nigdy nadawać w żadnym kierunku zaczepnej tendencyi, zawrzeć przymierze pokoju i wzajemnej obrony.

W tym celu zamianowały ich Ces. Moście swoimi pełnomocnikami: Jego Ces. Mość, Cesarz Austryi, Król Węgier, swego rzecz. tajnego radcę, ministra Ces. domu i spraw zagranicznych, feldmarszałka-porucznika Juliusza hr. Andrassy'ego z Csik-Szent-Kiraly i Kraszna-Horka i t. d. —

Jego Ces. Mość Cesarz niemiecki swego nadzwyczajnego i pełnomocnego ambasadora, jenerała-porucznika ks. Henryka VII. Reuss i t. d., którzy się w dniu dzisiejszym zebrali w Wiedniu i po wymianie swoich za dobre i dostateczne uznanych pełnomocnictw, zgodzili się na to, co następuje:

Artykuł I. Gdyby wbrew oczekiwaniom i wbrew szczeremu życzeniu obu wysokich kontraktujących, jedno z obu państw ze strony Rosyi zaczepionem zostało, wówczas wysocy kontraktujący są obowiązani wzajemnie przyjść sobie w pomoc z całą siłą wojskową swych państw i w myśl tego pokój tylko wspólnie i zgodnie zawrzeć.

Artykuł II. Gdyby jedna z wysokich stron kontraktujących zaczepioną została przez inne mocarstwo, w takim razie zobowiązuje się drugi wysoki kontraktujący nietylko nie pomagać zaczepnikowi przeciw swemu wysokiemu sprzymierzeńcowi, lecz co najmniej zachować życzliwe neutralne stanowisko wobec współkontraktującego.

Gdyby jednak w tym wypadku zaczepiające mocarstwo ze strony Rosyi, bądź to w formie czynnej kooperacyi, bądź wskutek zarządzeń wojskowych, które zaczepionemu zagrażają, popartem być miało, wówczas wchodzi natychmiast w życie stypulowane w artykule I tego traktatu zobowiązanie wzajemnej pomocy z całą siłą wojskową, a prowadzenie wojny obu wysokich kontraktujących będzie także wtedy wspólnem aż do wspólnego zawarcia pokoju.

Artykuł III. Traktat ten stosownie do swego pokojowego charakteru i w celu wykluczenia wszelkiego fałszywego tłómaczenia ma być przez obu wysokich kontraktujących trzymany w tajemnicy i trzeciemu mocarstwu zakomunikowany tylko za porozumieniem obu stron i w miarę specyalnej zgody.

Obaj wysocy kontraktujący po wyrażonych podczas zjazdu w Aleksandrowie uczuciach cesarza Aleksandra oddają się nadziei, iż zbrojenia Rosyi w rzeczywistości nie okażą się dla nich groźnemi, i nie mają żadnego powodu do zakomunikowania teraz treści tego traktatu; gdyby się jednak nadzieja ta wbrew oczekiwaniu okazała błędną, wówczas obaj wysocy kontraktujący uznają za obowiązek lojalności, cesarza Aleksandra o tem przynajmniej poufnie zawiadomić, iż zaczepkę na jednego z nich uważaćby musieli za zaczepkę przeciw obu skierowaną.

W dowód czego podpisali pełnomocnicy ten traktat własnoręcznie i wycisnęli na nim swe pieczęcie herbowe.

Działo się w Wiedniu d. 7 października 1879.

Podp. *Andrassy.*
Podp. *Henryk VII Reuss.*

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 4 stycznia. (*S. K.*) Późno wieczór ogłoszony wczoraj w *Abendpost* tekst przymierza odpornego między Austryą a Niemcami wielkie sprawił wrażenie. Samo ogłoszenie, acz o niem w kołach dyplomatycznych wspominano, było niespodzianką i jest najdonioślejszym faktem ostatnich miesięcy. Jakie może mieć następstwa, nikt nie śmie przesądzać. Pierwsze wrażenie wczoraj było raczej dla pokoju niekorzystne, dziś więcej zdaje się być pokojowem. Tekst bardzo dla Austryi pomyślny, choć nie obejmuje kwestyi wschodniej, zaznacza istotne powodzenie dyplomacyi i polityki austro-węgierskiej. Ogłoszenie tego tekstu nietylko wzmacnia przymierze, ale podnosi ducha oraz poczucie siły sprzymierzeńców, a aczkolwiek oznacza pokojowe i czysto odporne ich stanowisko, to jednak wytykając dwa razy Rosyą i wskazując tylko ją, jako zagrażającą pokojowi i bezpieczeństwu sąsiadów, nie może być mile przyjętem w Petersburgu i może wytworzyć naprężoną sytuacyę.

Drażliwym jest sam fakt ogłoszenia tekstu przymierza teraz, wobec wzmianki, iż po zjeździe w Aleksandrowie uznano za niepotrzebne zakomunikować lub ogłosić traktat.

Wiedeń 4 lutego. Publikacya przymierza panuje nad sytuacyą. Ogólnie panuje mniemanie, iż niebezpieczeństwo jest groźne, skoro tego środka użyto. Car znał przymierze, więc publikacya traktatu jest obliczona na to, żeby Rosyi dać ostatnie ostrzeżenie i opinię publiczną objaśnić. Traktat stwierdza, iż Bułgarya doń nie należy. Austrya zgodziłaby się na okupacyę Bułgaryi, gdyż w razie przeciwnym musiałaby wojnę sama prowadzić.

Fremdenblatt pisze: Alianci dokumentują lojalność swoich celów, żeby stosunki wyjaśnić, odeprzeć oskarżenia i uspokoić umysły.

Wiedeń 4 lutego. Pożyczka rosyjska w Brukseli w kwocie 500 milionów rubli została ułożoną. Idzie jeszcze o kurs emisyjny.

Publikacya przymierza jest wspólną akcyą, spowodowaną zaciąganiem pożyczki przez Rosyę.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4 lutego. Z Izby deputowanych. Sąd powiatowy w Alsergrund uprasza o zezwolenie na sądowe ściganie Schönerera. Menger interpeluje, czy minister skarbu skłonny jest do przedłużenia do r. 1890 ustawy, uwalniającej od płacenia stempli przy wykreślaniu mniejszych pozycyj.

Izba odrzuciła wniosek Wurmbrandta względem odesłania paragrafu 26 projektu o opodatkowaniu cukru do komisyi, jakoteż poprawkę deput. Mauthnera i przyjęła paragraf 26 według brzmienia projektu.

Wiedeń 4 lutego. Wszystkie dzienniki przywiązują wielkie znaczenie do wczorajszej publikacyi.

Postanowienia traktatu — pisze *Fremdenblatt* — przyjmą wszędzie z przekonaniem, iż nasza polityka ma tendencyę pokojową i konserwatywną. Tendencya ta będzie podstawą naszej polityki po wszystkie czasy. Ogłoszenie aktu traktatowego, który dla naszej polityki i ugrupowania mocarstw jest rozstrzygającym, ma dalej wielkie znaczenie, którego zapoznawać nie można. Ogłoszenie to poucza nas, iż trwałość traktatu jest w zupełności zapewnioną, i że traktat ten tak teraz, jak i na przyszłość, ma być wyłączną podstawą naszej polityki. Nikt nie będzie mógł odtąd zapoznać, iż rządy dążą przedewszystkiem do wyjaśnienia stosunków, uchylenia bezpodstawnych obwinień i uspokojenia umysłów. Można mieć nadzieję, iż ten nadzwyczajny krok nie omieszka wszędzie sprawić pożądanego skutku.

Presse pisze: Publikacya ta, dająca wymowne świadectwo o poczuciu potęgi i siły Austryi i Niemiec, nastąpiła z pewnością w pierwszej linii dlatego, ażeby przez uspokojenie i wzmocnienie na duchu wszystkich przyjaciół pokoju posłużyć interesowi pokoju kontynentalnego.

Jednakowoż należy bez wątpienia oczekiwać silnego effektu, jaki publikacya i tendencya traktatu wywrze na opinię publiczną w Rosyi.

Extrablatt kończy swe uwagi następnie: Publikacya ta jest znakomitym i skutecznym środkiem utrzymania pokoju i wzmocnieniem rosyjskiej i francuskiej miłości pokoju. Jeżeli środek ten nie poskutkuje, natenczas będzie to dowodem, iż wojna była już dawno postanowioną i nieuniknioną.

Neue fr. Presse pisze: Kto nie jest zaślepiony namiętnością, ten musi przyznać, iż sprzymierzone rządy pragną tylko pokoju. Jednakowoż jest uzasadnioną obawa, iż ogłoszenie to nie zmieni nic w biegu polityki.

Wiener Allg. Ztg pisze: Ogłoszenie to ma na wszelki wypadek znaczenie ostatecznego upomnienia Rosyi, ażeby powstrzymała się na drodze, na jaką weszła, albowiem sojusz Niemiec i Austryi na wypadek wojny nie ulega wątpliwości.

Podobne wnioski wyprowadza *Tagblatt, Neues Wiener Tagblatt* i *Deutsche Ztg.*

Vaterland pisze: Jeżeli inne narody pragną pokoju, to zgoda! Mają one najlepszy dowód, iż nikt inny nie może zamącić ich spokoju, tylko one same.

Berlin 3 lutego. *Reichsanzeiger* ogłasza austryacko-niemiecki traktat przymierza z 7go października 1879.

Berlin 4 lutego. Dzienniki poranne zaznaczają wybitnie pokojowy charakter ogłoszonego austryacko-niemieckiego przymierza. Publikacya ta musi w Paryżu i Petersburgu oddziałać uspakajająco, jeżeli tam w rzeczywistości panowała wątpliwość co do pokojowej natury przymierza. Publikacya ta zawiera zarazem ostrzeżenie dla burzycieli pokoju, gdziekolwiek się oni znajdują.

Londyn 4 lutego. *Times* pisze: Jeszcze nie jest wcale rzeczą jasną, czy skierowane do Rosyi przez ogłoszenie austryacko-niemieckiego przymierza ostrzeżenie posłuży do utrzymania pokoju. Odkrycie to jest policzkiem, który musi zarumienić pychę Rosyi. Policzek ten musiał być jednak wymierzony, gdyż inaczej w razie wybuchnięcia wojny mógłby niemieckie mocarstwa spotkać zarzut, iż zamilczały coś, coby mogło było odwrócić nieszczęście. Rosya nie może jednak teraz zmienić swej wyzywającej polityki bez dania pozoru, iż się ulękła pogróżek. Od odpowiedzi Rosyi zawisły nieobliczone skutki. Walki jeszcze można uniknąć, jeżeliby jednakże była ona prowokowaną, to z pewnością nie skończy się ona, aż będzie osiągnięta istotna poręka trwałego spokoju.

Standard uważa publikacyę tę, jako poważne i niedwuznaczne ostrzeżenie Cara przed niebezpieczeństwem naruszenia pokoju. Klęska nietylko zachwiałaby plany rosyjskie na Bosforze i francuskie dążenia odwetowe, lecz oznaczałaby pognębienie i zupełne ubezwładnienie zwyciężonego burzyciela pokoju.

Londyn 4 lutego. W procesie dynamitowym zostali Callau i Harkins skazani na 15 lat do robót przymusowych.

San-Remo 4 lutego. Mackenzie odjechał do Londynu.

Paryż 4 lutego. W Izbie interpelował Cassagnac w sprawie handlu dekoracyami. Delaumey uzasadnia interpelacyę i oświadcza, iż głównie obwinionego nie dotknęła ręka sprawiedliwości. Minister Fallières usprawiedliwia zachowanie się rządu i mniema, iż interpelacya ma tylko na celu wywrzeć presyę na osoby sądowe, co jednakże jej się nie uda. Rząd wnosi, aby przejść nad interpelacyą tą do porządku dziennego, co Izba 305 głosami przeciw 175 głosom uchwala.

Journal des Débats pisze: Floquet ubolewał żywo nad nieobecnością rosyjskiego ambasadora na przyjęciu, które on jako prezes Izby urządził. — Na przyjęciu tem oświadczył Floquet, iż uczynił wszystko, ażeby zatrzeć wrażenia z dawno minionej epoki i z zajść, które należą do innych stosunków politycznych. Mohrenheim został o tem przez osoby trzecie zawiadomiony. Rząd rosyjski upoważnił Mohrenheima do przyjęcia zaproszenia od Floqueta. Można w tem widzieć tylko życzenie ze strony Rosyi: nienarażania sobie wysoko politycznie położonych osobistości, jakoteż akt czystej uprzejmości, który powstał w zupełności z inicyatywy Floqueta.

Zofia 4 lutego. Ks. Ferdynand przybył wczoraj do Burgas.

Kursa. Wiedeń 4-go lutego. **2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod.** 77·35. — **Renta austr. srebrna opod.** 79·—. — **Renta 4% złota austr.** 107·75. — **5% Renta austr. papier. nieopodat.** 92·35. — **Akcye Banku Austr. Węg.** 868·—. — **Akcye kredytowe** 266·—. — **Londyn** 126·95. — **Napoleony** 10·04½—. **Dukaty** 5·98—. **Marki** 62·27½ — **5% Renta węg. papier.** 82·30. **4% Renta węg. złota** 96·—. — **Losy prem. węg.** 118·50. — **Obligacye indemn. galicyjskie** 101·—. **4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie** 91·50 — **6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let.** —·—. — **4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.** —·—. — **Akcye Länderbanku** 203·50 — **Akcye kolei Karola Ludwika** 191·25. — **Akcye kolei lwowsko-czerniow.** 205·57. — **Akcye kolei południowej** 81·50 — **Ruble** 108·—. **Srebro** —·—.

Usposobienie giełdy: spokojniejsze.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 4 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	107 50	108 50
Marki niemieckie	62 —	62 65
Dukat ważny	5 92	6 —
20-to frankówka ważna	10 —	10 08
Imperyał ważny	10 30	10 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 49
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	77 —	78 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	100 —	101 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	90 —	92 -
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 —	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	90 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 50	92 —
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	93 25	94 75
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	89 25	90 75
4½% „ „ „ „ „ „	92 50	94 —
5% „ „ „ „ „ „	99 50	100 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	99 75	101 —
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	96 50	97 75
6% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	94 —	96 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	95 50	98 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	— —	98 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	47 —	49 50
5% „ „ „ „ „ „	— -	— —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	98 50	99 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	191 —	193 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	207 50	209 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	270 —	281 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 25
„ „ Stanisławowa	33 25	34 75
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 75	17 75
„ „ węgier. „ „	11 75	12 50

Wiedeń 3 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 80	78 -
4⅕% „ srebrna	79 80	80 —
4% „ złota	108 -	108 25
5% „ papier. nieop.	92 95	93 15
3⁹⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 75	131 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	134 —	135 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	137 75	138 2
„ „ 1864 „ 100 „	166 -	166 50
„ „ 1864 „ 50 „	166 —	166 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 —	150 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	110 50	111 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	101 50	— -
Galicyjskie „ „	100 50	101 50
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	109 75
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 25	104 75
Węgierskie „ „	103 75	104 75
Węgier. z klauz. 1867 . „ „	103 75	104 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	99 25	99 75
Boden-Credit austryackie . . 80 „	225 -	225 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	268 25	268 50
„ Bank węgierski . . . 200 „	269 75	270 25
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	— —	— —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	520 —	525 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	868 —	899 —
Unionbank . . . . 200 „	191 —	191 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	148 25	149 -
Wied. Bankverein . . . . 100 „	82 25	82 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . . 200 złr. bez%	— —	— -
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	170 50	171 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	346 —	348 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2465	2470
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	191 75	192 25
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	137 50	138 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	208 -	208 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	153	154 -
„ „ Lit. B. . 200 „ „	157	157 50
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	178 25	178 75
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	168 —	169 -
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	211 20	211 50
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	81 25	81 75
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	250
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	157 75	158 25
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	153 —	153 75
„ Westb. . . . . 200 „ „	153 50	154 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	126 50	127 —
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 20	101 70
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 —	102 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	— —	98 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	95 50	98 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	— --	95 50
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	— —	95 25
5% „ „ „ „ „	99 80	100 20
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 80	100 20
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	90 -	91 -
4½% „ „ „ „ 52 lat	— —	93 65
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	— --	91 25
5% „ „ Hipot. „ prem.	100 --	101 —
5% „ „ „ „ 40 lat	96 75	97 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 --	102 50
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 -	— —
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	101 25	101 75
4% „ Banku Hip. prem. . . .	103 50	104 -
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	97 —	97 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	99 -	99 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 50	— -
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 -	111 -
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 40	101 80
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	98 —	98 50
„ Jarosław 300 „ „	96 90	97 40
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	77 50	73 50
„ nieop. „ „	86 20	86 60
Nordwestb. austr. . . 200 „ 5%	105 90	106 30
„ „ Lit. B 200 „ „	103 70	104 30
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 50	— -
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	89 70	90 30
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	97 —	97 60
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	198 25	199 --
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	144 50	145 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	125 50	126 50
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	101 50	102 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	96 25	96 75
„ „ „ II Em. . 200 „ „	94 75	95 25
„ Nordost . . . . 300 „ „	— —	96 -
„ „ złotem . . 200 „ „	126 —	126 50
„ Westbahn . . . . 200 „ „	98 —	99 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 —	98 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	117 50	118 50
Premiewe Wiedeńskie . . „ 100	128 75	129 —
„ Węgierskie . . „ 100	118 50	119 —
„ Tureckie . . . fr. 400	17 60	18
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 65	8 85
Kredytowe . . . . „ 100	176 50	177 75
Clary . . . . „ 42	49 75	50 25
3⁹⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	117 —	118 -
Insbruku . . . . „ 20	20 30	20 90
Keglewicha . . . . . . „ 10½	28 50	29 50
Krakowskie . . . . . . „ 20	17 50	18 25
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	53 —	53 50
Palffy . . . . „ 42	48 —	48 60
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 —	17 30
„ „ węgier. „ 5	12 —	12 25
Rudolfa . . . . „ 10	19 75	20 25
Salma . . . . „ 42	59 —	60 —
Salzburskie . . . . . . „ 20	24 —	24 60
St. Genois . . . . . . „ 42	59 —	60 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	33 75	34 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 —	— —
4% „ . . . „ 50	69 75	— —
Waldsteina . . . . . . „ 21	39 —	39 50
Windischgrätza . . . . „ 21	47 50	48 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 97	5 99
20-frankówki	10 02	10 03
Imperyały rosyjskie	10 33	10 35
Funty szterl. angielskie	12 65	12 70
Liry tureckie złote	11 37	10 39
Marki niemieckie za 100 marek	62 15	62 22
Rubel papierowy za 100 rubli	108 25	108 75

Lwów 1 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 75	101 25
4% „ „ „ „ „	— —	96 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 75	101 25
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	93 —	94 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	100 50	102 —
4½% „ pożyczki krajowej	— —	93 —

Warszawa 3 lutego.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	99 90
„ „ „ V	— —	99 30
4% Listy likwidacyjne	— —	90 30
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III	— —	97 50
„ „ „ IV	— —	97 50
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

[321]

Za duszę ś. p.

Hr. WŁADYSŁAWA ORDYNATA

Krasińskiego

odprawione zostanie
jako w rocznicę jego śmierci

Nabożeństwo żałobne
w kościele OO. Kapucynów
w poniedziałek dnia 6 lutego b. r.
o godz. 10½ zrana,
na które zaprasza się Znajomych i Życzliwych.

Rymarz liczący 29 lat, żonaty, obznajmiony dokładnie z robotą tapicerską i siodlarską, poszukuje posady każdego czasu jako rymarz dworski. — Na żądanie może przedłożyć świadectwa. Adres: **M. F.** p. r. **Kolbuszowa.** (355-1-3)

Wieczorne wykłady buchhalteryi
w Szkole handlowej
rozpoczną się dnia 17go lutego b. r.

Wykłady odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki od godz. 7ej do 8ej wieczorem. Czesne 20 złr. Zapisy przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela Dyrektor szkoły codziennie od godz. 3ej do 4ej. (320-1-3)

DO SPRZEDANIA
parcela pod budowę domu. Wiadomość przy ulicy Garncarskiej L. 8. Tamże jest **mieszkanie** do wynajęcia (5 pokoi z kuchnią i z wszelkiemi dogodnościami), od 1 kwietnia. (357-1-)

Od 1go marca b. r.

poszukuje się rządcy

dla majątku z gorzelnią, w dobrej kulturze, obszaru 600 morgów, z odpowiednią kaucyą na tantyemy.

Bliższej wiadomości udzieli **Zarząd dóbr Marcinkowice,** poczta Marcinkowice. (318-1-3)

PREZES
RADY NADZORCZEJ
Towarzystwa Zaliczkowego
w Chrzanowie

zawiadamia Szanownych Członków Towarzystwa, iż dnia 16 lutego 1888 r. o godzinie 12 w południe odbędzie się

VI. zwyczajne

Zgromadzenie ogólne

członków Towarzystwa Zaliczkowego w Chrzanowie, w lokalu Towarzystwa przy ulicy Kościeleckiej L. 532.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Wysłuchanie sprawozdania Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z czynności za rok 1887, zatwierdzenie bilansu i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum za tenże czas.
2) Wylosowanie i wybór 3 członków i jednego zastępcy Rady Nadzorczej
3) Wybór Dyrektora pierwszego.

Za legitymacyą posłużą Szanownym Członkom Towarzystwa książeczki udziałowe. (319)

Chrzanów, dnia 2go lutego 1888.

Skutek poręczony!

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że udzielam gruntownie **ustnie i listownie** nauki **pojedynczej i podwójnej buchhalteryi** w języku **niemieckim.** Prospekt i list Nr. 1 opłatnie za nadesłaniem 35 c.

Adres: **Adolf Weissman w Krakowie przy ulicy Starowiślnej L. 32.** (356-1-)

Papier klosetowy 15 c.

500 | **Schottwiener Papierfabrik**
Wien, VII., Kaiserstrasse 76.
(42 8-)

FOSFORAN ŻELAZA
LERASA, doktora nauk ścisłych.

Płyn ten, jedyny który zawiera w swym składzie pierwiastki kości i krwi, jest nader skutecznym przeciw *niedokrwistości, boleściom żołądka, bladaczce, białym upławom, nieregularności miesięcznej u kobiet.* Łatwy do strawienia, bardzo często jest zalecany przez lekarzy kobietom, dziewczętom, jak również wątłym i delikatnym dzieciom.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [90-7-]

W Szarej Kamienicy,
w głównym Rynku,

jest **do wynajęcia** na I. piętrze **lokal** czy to na mieszkanie czy też na magazyn lub kawiarnię, złożony z 5ciu frontowych pokoi — między którymi 2 salony — z kuchni, spiżarni, oraz strychu i piwnicy. Wiadomość u właściciela **Stanisława Feintucha.** (308-3-3)

KAŻDY SAM GOLARZ.
Najnowszy
przyrząd do golenia

za którego pomocą każdy nawet w podeszłym wieku i trzęsącą ręką może bardzo łatwo ogolić **najbujniejszą brodę** zupełnie bezpiecznie, bez skaleczenia i skrwawienia, **dobrze, czysto i szybko** bez żadnego przyrządu. Mnóstwo podziękowań i następnych zamówień świadczy, jak znaczny popyt znalazł ten przyrząd we wszystkich warstwach ludności. Cena sztuki z opisem użycia **1 złr. 90 ct.** Rozsyłki za zaliczką. Jedynie i wyłącznie u podpisanego wynalazcy. (364-1-5)

Mikołaj Hirnbal
w Wiedniu,
I., Schottenbastei Nr. 4 k/k.

LINOLEUM
(KORKTEPPICHE)
bei
Paget & Co.
WIEN
STADT, RIEMERGASSE 13
PREISE & MUSTER POSTWENDEND.
[270-1-4]

Dr. Feliks Borzewski
otworzył (290-5-6)
kancelaryę adwokacką
w Wieliczce.

Wyprzedaje do 1go kwietnia
znaczny zapas
starej Malagi
litr po złr. 1 cent. 80,
butelka „ 1 „ 50,
oraz [341-2-]

Cognac leczniczy oryginalny francuski
litr po 4 złr. w. a.
przy odbiorze większej ilości taniej

Edward Radler,
aptekarz w Krakowie, Rynek 13.

LIPPMANNA
KARLSBADZKIE
PROSZKI BURZĄCE

najlepszy środek domowy w zaburzeniach trawienia, ospałej wymianie materyi i tychże skutkach. Dla używania w nieżytach żołądka i kiszek, cierpieniach wątroby i żółci, nadmiernem nagromadzeniu tłuszczu oraz tworzeniu się kwasów, przez lekarzy ogólnie polecane. Do nabycia w pudełkach po 60 ct. i 2 złr. w aptekach. Za opłatnem otrzymaniem 2 złr. 20 c. opłatne przysłanie 1 pudełka z apteki **Lippmanna w Karlsbadzie.** (181-21-48)

Tylko prawdz. z tym znakiem ochronn.
Profesora Dra Liebera
eliksir wzmacniający NERWY

celem trwałego wyleczenia najuporczywszych **cierpień nerwowych**, szczególn. bledniey, uczuć trwogi, bólów głowy, migreny, bicia serca, cierpień żołądka, i t. d. Bliższe szczegóły w okólniku przy flaszce. Do nabycia we flaszkach po złr. 2, 3·50, 6·50, za gotówkę lub zaliczką.

Składy mają aptekarze w Krakowie W. Redyk, E. Stockmar, P. Krokiewicz, J Trauczyński, K. Wiszniewski; we Lwowie Z. Rucker; w Tarnowie M. Adler i H. Kijas; w Stanisławowie A. Beill; w Przemyślu A. Mańkowski; w Konyczyńcach Reder. (2911-4-)

PLASTER THAPSIA
PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU
KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego. — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera i Beisera. [242-19-]

SOLITER wyleczenie niezawodne w *dwóch godzinach* przez użycie *Globules Secretana* apt. uwień. nagrodą. Środek *nieomylny*, przyjęty w szpitalach Paryzkich. *Globules Secretan* usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. *Znakomite powodzenie* Globules Secretan *dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.*

We Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

[78-4-]

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE, ulica Kopernika pod Nr. 3, — w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20, w CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2, *poleca swojego wyrobu*
znakomite środki odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Brillantina jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. — Flakon 50 cnt.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 c.

NIGRETINA wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny. — Cena 1 złr.

Cebulki włosowe na porost wąsów, brody i brwi. Flakonik 1 złr.

Bandolina pomada z bardzo przyjemnym zapachem w laseczkach do przytrzymywania włosów po 25 i 50 ct.

POMADA BALZAMICZNA do ułożenia wąsów. Słoik 40 ct.

Pomada orzechowa przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny kolor. Słoik 1 złr. (54 35-)

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTSWANY Z BIZMUTEM
Przez **CH[les] FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ
[72 10-]

Odznaczenia wełnian derka z powietrzną C.k. w. up. uniw. **polna i oboz. poduszką,**

z poręczonej czystej wełny owczej i nieprzemakalnie napuszczona.

Derka może być użytą jako **płaszcz deszczowy, hawelok, płaszcz kolisty, paltot i kocyk na podróż.** Poleca się szczególniej jako derkę obozową dla pp. oficerów. Derka na 2 metry długości, 2 metry szerokości, zrobioną jest z ciemno-szarej i ciemno-brunatnej materyi i kosztuje sztuka **15 złr. 50 cnt.**, najlepsza **17 złr. 50 cnt. na miejscu w Ołomuńcu** za gotówkę lub za zaliczką, lub może być sprowadzoną przez c. k. oficerskie zakłady mundurowe. [248-6-10]

Illustrowane prospekta darmo i opłatnie.

EDWARD CERHAK w OŁOMUŃCU.

---

50 lat powodzenia — 41 Medali

MASTYKS czyli KIT P. LHOMME-LEFORT

Jedyny, jaki przyjęty został na wystawach powszechnych w roku 1867 i 1878; uznany za najlepszy przez wszystkich ogrodników we Francji. ***Do szczepienia drzew na zimno i do zagajania ran na drzewach i na wszelkich krzewach.*** (Do zastósowania go dostateczny jest nóż lub łopatka.) — Fabryka w Paryżu: **40, rue des Solitaires, PARIS.**

We *Lwowie* dostać można w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w *Krakowie* w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego; w Poznaniu w aptece D[ra] Mankiewicza. (65-3 12)

NOWOŚĆ.

Często uczuwaną niedogodnością była okoliczność, iż piszący niemogli otrzymać ulubionego gatunku piór w rozmaitej wielkości i stopniu twardości, lecz musieli się wedle okoliczności zdecydować na wybór często zupełnie innego a nieodpowiedniego kształtu. — **Karol Kuhn i Sp.** spodziewają się zatem zaradzić tej potrzebie, gdyż wykonali nową seryę piór (tak zwaną seryę sortymentową), która nietylko z powodu swego wybornego gatunku, lecz także dlatego sprawi ogólne uznanie i zadowolenie, iż jedno i tosamo pióro w trojakiej wielkości, każda wielkość w trojakiej elastyczności, a każdy z tych gatunków znów w rozmaitej grubości, jest do nabycia. (138-10-13)

Pudełek na próbę można dostać po **25 cent.**

Karol Kuhn & Co. w Wiedniu.
Skład fabryczny: Stephansplatz Nr. 6.

Bittner's CONIFEREN-SPRIT.

powinien znajdować się w każdym **pokoju dla chorych i dzieci;** jestto **środek odwaniający,** pysznego niefałszowanego zapachu leśnego, a szczególniej polecić należy używanie Bittnera wyciągu igliwiow. w **chorobach dzieci,** w **pokoju położnicy,** u **ciężko chorych** i we wszystkich **zarazach.** Ponieważ Bittnera igliwiowy wyciąg zawiera znane jako lecznicze balsamiczno-żywiczne, eteryczno olejkowe pierwiastki zawsze zielonego drzewa jodłowego, w zgęszczonej formie, przeto używanie Bittnera wyciągu igliwiowego polecają wszyscy lekarze w **cierpieniach płuc i szyi,** tudzież **ustroju nerwowego,** jako środek do wziewania.

Także używany jako **woda do ust** jest Bittnera wyciąg igliwiowy wypróbowanym pewnym środkiem zabezpieczającym w **zapaleniu gardła,** błonicy, ostrych i przewlekłych nieżytach jamy gardłowej, tudzież w niemiłej woni z ust.

Cena flaszki wyciągu igliwiowego 80 cnt., 6 flaszek 4 złr., patentowanego rozpylacza 1 złr. 80 cnt.

Bittnera mydło igliwiowe jest wybornem obojętnem mydłem toaletowem, dla utrzymania i zachowania delikatnej łagodnej cery, z powodu swej odwaniającej własności szczególnie polecenia godne, jako mydło dla dzieci. Cena sztuki 35 cnt., 3 sztuk 1 złr.

BITTNERA wyciąg igliwiowy jest do nabycia jedynie i wyłącznie u

JUL. BITTNERA, aptekarza w Reichenau, w Niższej Austryi,
i w poniżej wymienionych składach:

w **Krakowie** K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., Jan Fischer handel, — w **Czortkowie** Lud. Noss apt., — w **Jarosławiu** Józef Roma apt., — w **Jaśle** Romuald Palch apt., — w **Kołomyi** W. Dąbrowski handel, — we **Lwowie** P. Mikolasch apt., J. Nahlik apt., S. Rucker apt., J. Piepes, — w **Przemyślu** Wł. Nahlik apt., — w **Rzeszowie** A. Karpiński apt., — w **Samborze** Karol Maresch aptek., — w **Stanisławowie** Jan Macura apt., — w **Tarnopolu** Fr. Jamrogiewicz apt., Leon Fleischmann apt., — w **Zbarażu** J. Kruh apt.

Tylko prawdziwy ze znakiem ochronnym! „Patentowany rozpylacz“ ma firmę wypaloną: „BITTNER, Reichenau, N.-Oe.“ [2577-5-6]

Choroby nerwowe.
CO SĄ NERWY!

Nerwy są właściwemi pośrednikami każdego uczucia, wszelkie zewnętrzne wrażenia odczuwane i pośredniczone zostają przez nie. Jak różne są powody, tak różne są zjawiska chorób nerwowych. W pierwszym rzędzie ściągnięcie nerwów, ogólne schudnienie i zmęczenie, osłabienie męzkie (impotencya) i nocne polucye, osłabienie pamięci, blada twarz, zapadnięte oczy z niebieskiemi brzegami, melancholia, brak snu, migrena (połowiczny ból głowy), bole w krzyżach i grzbiecie, histeryczne kurcze, zatkanie, bojaźń bez przyczyny, usuwanie się z wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie, niedokrewność, bole reumatyczne i gośccowe, drżenie rąk i nóg i. t. d.

Żaden środek znany medyoznie nie wylecza tak pewnie zupełnie w powyższych chorobach nerwowych, jak **Dra WRUNA PROSZEK PERUWIAŃSKI,** wyrabiany z ziół peruwiańskich; nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka z dokładnym opisem **złr. 1·80.**

Skład **w Krakowie** utrzymuje **W. Redyk** aptek., we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Skład centralny i rozsyłkowy ma **Al. Gischner,** dyplomowany aptekarz pod Weilburg w **Baden** (Weikersdorf) przy Wiedniu. (135-9-20)

Osobliwą w tym kraju rozszerzoną chorobą jest złe trawienie.

Teraźniejsza kuchnia i teraźniejszy sposób życia są przyczynami tego cierpienia, które nas niespodzianie napada. Niektóre osoby cierpią na bole w piersi i boku, czasem także w krzyżach; czują się zmęczonemi i śpiącemi, mają zły smak w ustach, szczególniej zrana; rodzaj lepkiego śluzu nagromadza się w zębach; apetyt jest zły, w żołądku cięży im, a czasem w jamie żołądkowej jest niewypowiedziany rodzaj znużenia, który przez pożywienie nie usuwa się. Oczy zapadają, ręce i nogi ziębnieją i wilgotnieją; po chwili okazuje się kaszel, najprzód mały, po kilku miesiącach w połączeniu z zielonawą flegmą: dotknięty tem czuje się zawsze zmęczonym, sen zdaje się nie przynosić mu żadnego spokoju; wtedy staje się nerwowym, drażliwym i złym, złe przeczucia ogarniają go; jeżeli raptem powstanie, czuje, iż dostaje zawrotu a w głowie mu się mąci; kiszki zatykają się, skóra staje się czasem suchą i gorącą, krew gęstą i zastygłą, białko w oczach przybiera barwę żółtawą; mocz staje się rzadkim i ciemnym a po dłuższym zostaniu w nocniku pozostawia osad; potem często odbijaja mu się potrawy, przyczem czuje nieraz słodki, czasem kwaśny smak, co jest w połaczeniu z biciem serca; wzrok staje się osłabionym, plamy okazują sie przed oczami i ma uczucie ciężkiego zmęczenia i wielkiego osłabienia. Wszystkie te oznaki objawiają się na przemian a trzeba przyjąć, że prawie trzecia część ludności tego kraju, cierpi na jedną lub drugą formę tej choroby. Przez wyciąg Shäkera bierze jednak fermentacya potraw taki przebieg, że choremu ciału sprowadza się pożywienie i dawne zdrowie zostaje przywrócone. Działanie tego lekarstwa jest rzeczywiście cudowne. Miliony flaszek już sprzedano a liczba świadectw stwierdzających leczniczą siłę tego lekarstwa jest nadzwyczajną. Setki chorób mających najrozmaitsze nazwy są następstwem niestrawności; jeżeli jednak niestrawność zostanie usuniętą, to znikają też inne choroby, gdyż są one tylko objawami rzeczywistej choroby. Lekarstwem jest wyciąg Shäkera. Swiadectwa tysięcy osób, które mówią pochlebnie o jego leczniczych przymiotach, stwierdzają to bez wątpienia. To znakomite lekarstwo jest do nabycia we wszystkich aptekach.

Osoby cierpiące na zatkanie potrzebują „Seigla pigułek przeczyszczających“ w połączeniu z wyciągiem Shäkera.

Seigla pigułki przeczyszczające leczą zatkanie, usuwają febrę i zaziębienia, uwalniają ból głowy i cierpienia żółci. Kto ich raz spróbował, będzie z pewnością dalej zażywał. Działają powolnie bez sprawienia bolów. Cena 1 flaszki wyciągu Shäkera 1 złr. 25, 1 pudełka „Seigla pigułek przeczyszczających“ 50 centów. (157-6-24)

Właściciel „wyciągu Shäkera“ i Seigla pigułek A. J. White, Limited London 35 Faringdan Road E. C.

Główny skład i centralną rozsyłkę ma Jan Nep. Harna, aptekarz „zum goldenen Löwen“ Kremsier (Mähren) i znaczniejsze apteki w Austryi.

BEZ CZYSZCZENIA POŁYSKUJĄCE BUTY.
RYSZ. GAERTNERA

Znak ochronny.

płynne, francuskie, nieprzemakalne
natychmiast. czernidło połyskowe
którego połysk nie traci się nawet w wilgoci. Jedyny urzęd. zbadany i uznany wyrób, iż skórze nie szkodzi. Cena flaszki 50 cnt. Rozsyłka 2 flaszek 1 złr. 30 c., 6 fl. 3 złr., 12 fl. 4 złr. 80 c. opłatnie. Należy uważać na znak ochronny.

Zaprowadzone w c. k. wojsku.

Fabryka: **Rysz. Gaertner** w Wiedniu, Giselastrasse Nr. 4, Part.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych sklepach, handlach obówia i skór. (228 2-12)

Skład w Krakowie: S. Unger senior, skład skór, ul. św. Tomasza.

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** o
mundurach i przyborach mundurowych
rozsyła opłatnie
zakład mundurowy „ZUR KRIEGSMEDAILLE“:
Moritz Tiller & Co. c. k. nadworni dostawcy,
w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22. (146-17-)

150,000 CHORYCH WYLECZYŁO się z Katarow, Kaszli, Bezsenności, Kryzys Nerwowych prze użycie **SYROPU D[ra] FORGET** Wymagać adressu jaki się znajduje obok.

36 Rue Vivienne CHABLE PARIS

200,000 OSÓB WYLECZONE zostały z Rzeżączek, Upławów, Wyczerpania Organizmu, Niepowściągliwości Uryny, przez użycie **CYTRYNIANU ŻELAZA D[ra] CHABLE** Wymagać adressu w Paryżu jak wskazano obok.

W Krakowie do nabycia w aptekach: pp. Redyka, Trauczyńskiego i Wiszniewskiego. [82-10-]

Odznaczony na 15 wystawach zawsze jedyny pierwszemi medalami, ostatni raz w Londynie 1883 r., dwoma wielkiemi złotemi medalami za gatunek tranu i sposób jego przyrządzenia.

Piotra Möllera
MÖLLER'S COD LIVER OIL
najczystszy leczniczy tran z wątroby miętusów.

Ten tran wyrabiany bardzo starannie we **własnych faktoryach** Möllera ze **świeżych, zdrowych** wątrób miętusa, w **smaku i zapachu przyjemny,** polecają najgoręcej najpierwsi koryfeusze lekarscy z powodu łatwej strawności, szczególniej też dla dzieci.

Cena 1 złr, 6 flaszek pocztą opłatnie Odprzedającym zniżka.

Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach aptecznych monarchii i hurtownie w **głów. składzie dla Austryi-Węgier: Robert Gehe, Wien, III., Heumarkt 7.**

Składy mają: w **Krakowie** Trauczyńskiego apt. spadkobiercy, K. Wiszniewski apt., Jan Janiga kup.; w **Biały** A. Blumenthal apt.; w **Brzesku** W. Janoszek apt.; w **Dukli** J. Siebert apt.; w **Jarosławiu** Wisłocki apt., J. Rohm; w **Rzeszowie** A. Karpiński apt., J. Schaitter i Sp. kup.; w **Sędziszowie** J. Mizerski apt.; w **Podgórzu** J. Skakalski apt.; w **Samborze** J. Aleksiewicz; w **Sokalu** Wysoczański apt.; w **Tarnowie** W. Müldner i Spół. kup., F. Leszczyński kup. (148-6 8)

Molla proszki Seidlickie.
Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych**, zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

WARNUNG.

OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach, i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.
w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (32 8-)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski aptek., Siedlecki aptek., M. Jawornicki kupiec, — w BIAŁY E. Keler aptek., — w BRODACH M. Kulak aptek., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU J. Skakalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w STANISŁAWOWIE A. Beill apt., — w STRYJU W. Komorowski apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Th. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt., — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz.

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*